

GŁOS NARODU

NR. 7. — ROK XXXIX.

PIĄTEK

8 STYCZNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za gr. ulica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstw ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
	z odnośnikiem	bez odnośnika				
Miesięcznie	6-20 zł.	5-70 zł.	6-20 zł.	9-50 zł.	5-70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Najfałszywszy pogląd.

P. Szczepkowski opuszczając redakcję warszawskiej „Polski“ (o czym przed paru dniami pisaliśmy), wystosował w niej artykuł „Do czytelników“, w którym dał wyraz swemu rozgoryczeniu do czynników katolickich, że nie poparły należycie „Polski“, będącej

„jedynym w tym katolickim kraju codziennym wydawnictwem katolickim“.

Więc „jedyne“ w Polsce dzienniki katolickie. Niema katolickich dzienników ani w Warszawie (poza „Polską“), ani w Wilnie, ani we Lwowie, ani w Krakowie, ani w Katowicach, ani w Poznaniu. Jedna tylko „jedyna“ „Polska“...

Szkoda, że p. Szczepkowski nie podał kryterjum dla takiej oceny. Bez tego możemy się go tylko domyślać.

„Polska“ w ostatnich czasach tem się wyróżniała np. od „Głosu Narodu“, że nie zajmowała stanowiska w walce sanacji z opozycją. I, zdaje się, nie mylimy się twierdząc, że ten jest zdaniem p. Szczepkowskiego tytuł dla „Polski“ do określenia jej jako „jedynego“ w Polsce katolickiego dziennika. Innego nie widzimy.

Lecz, czy nie jest fatalną pomyłką i nieporozumieniem takie określenie katolickości dziennika?

Ludzie o przekonaniach p. Szczepkowskiego lubią powoływać się na zagranicę i dowodzić, że „zagranicą“ rozumie się przez „katolicki dziennik“ taki właśnie organ, jak „Polska“, wyprany skrupulatnie z wszelkiej aktualności politycznej o charakterze publicystycznym, czysto informacyjny, który, jeśli zabiera głos w sprawie jakiejś walki politycznej, to tylko na to, by obydwie strony wezwać do porozumienia i zgody. I jako przykład stawiają Francję z jej paryską „La Croix“. Oto, powiadają, wzór dla katolickiego dziennikarstwa.

Najfałszywszy w świecie pogląd!

Spółczesności Europy, jeśli chodzi o typ prasy katolickiej, możemy podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowią społeczeństwa, w których katolicyzm nie odgrywa żadnej roli w życiu publicznym, lub tylko bardzo małą. Należą tu: Francja, Anglja, Danja, Szwecja, Norwegja. Drugą zaś te społeczeństwa, w których katolicyzm jest zorganizowany i przez swoje organizacje wnosi w życie publiczne specjalne wartości moralno-polityczne i zajmuje w niem miejsce ważne. Należą tu: Holandia, Belgja, Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Węgry, Szwajcarja. Pierwsza grupa albo niema wogóle dziennika katolickiego (Anglja, kraje skandynawskie), albo, jeśli ma, to dziennik ten jest rozszerzeniem tygodniowego przeglądu religijnego na sześć dni tygodnia (jak „La Croix“ paryska). Natomiast prasa katolicka reszty społeczeństw, zasilana nawet piórami Biskupów, ma charakter wybitnie polityczny, uawet „partyjny“... Proszę powiedzieć redakcji praskich „Lidowych Listów“, berlińskiej „Germanji“, holenderskiego „Maasbode“, brukselskiego „Le XX Siecle“, żeby usunęli ze swoich dzienników aktualno-polityczną publicystykę na wzór paryskiej „La Croix“. Z pewnością powiedzieliby: — nie chcemy zredukować roli katolicyzmu w naszym kraju do roli, jaką gra katolicyzm we Francji.

I mieliby rację! Albowiem codzienne pismo katolickie w kraju katolickim, któ-

re nie zdobywa się na wyraźne stanowisko w sprawie rządzenia państwem, redukuje katolicyzm, ogranicza jego wpływ na życie, realizuje zasadę tak liberalizmu, jak socjalizmu, iż — religja jest rzeczą prywatną i że — wara jej od życia publicznego.

W Polsce, niestety, pewne koła katolickie uważają, że „katolicki dziennik“ jest ten tylko, który w sprawach politycznych nie zabiera głosu. Widzę w tem — otwarcie to stwierdzam — nacisk sfer konserwatywno-sanacyjnych. Zwiąawszy się na śmierć i życie z obozem p. marszałka Piłsudskiego i spaliwszy za sobą wszelkie mosty do reszty społeczeństwa, sfery te niczego tak się nie boją, jak zdezwuowania przez katolików. Dlatego to „oczyszczają“ nasz katolicyzm z „polityki“ wmaiwiając w dobrodusznych ludzi, że — polityka, to — „jedno świństwo“, że katolicki dziennik powinien się ograniczyć do spraw czysto religijnych. To im jednak wcale nie przeszkadza uprawiać politykę nawskróś partyjną i to jeszcze takimi metodami, jakie zaprodukował świeżo ks. Radziwiłł.

Spółczesność katolickie w Polsce jednak nie podziela poglądów konserwatywnych na te sprawy. I tu leży źródło tragedji dziennika „Polska“. Nie w czem innym. Czasy bowiem przeżywamy tak doniosłe, a pod względem kształtowania się moralności polityczno-państwowej tak ważne, że instynkt zdrowy katolickiego społeczeństwa każe mu traktować „apolityczność“ pewnej części prasy jako zaniedbanie katolickiego obowiązku, a nawet jako zdradę. Czujemy wszyscy, że w walce toczącej się dziś w Polsce o moralne oblicze państwa, prawda musi gdzieś być, że więc ten, kto wobec tej walki staje jedynie z frazesem „zgody narodowej“ na ustach, lub tę walkę pomija milczeniem i prawdy nie szuka, ten jest nieuczciwym, ten jest oportunistą.

Lecz — mówi się — katolicyzm (więc i dziennik katolicki) nie powinien „jątrzyć“, ale „jednoczyć“ i t. p. Jeśli „jątrzenie“ polega na złośliwości, na oszczerstwie i intrydze, to — zgoda. Ale jeśli „jednoczenie“ ma polegać na przemilczaniu zła, na tolerowaniu Kostków-Biernackich, na melancholijnym podziwianiu baszt Brześcia, na przyzymkaniu oczu wobec zła, to — na miejscu jest słowo Chrystusa P. o „mieczu“, który przyniósł, a nie „jednoczenie“.

Zaczyna się proces beatyfikacyjny największego dziennikarza katolickiego, L. Veuillet. Jego „l'Univers“ nie bał się polityki. Był od pierwszego do ostatniego wiersza organem politycznym. Nie bał się nawet bardzo ostrych, bardzo twardych artykułów. Był zdania, które w pewnej dramatycznej dla siebie chwili powiedział:

— Łaska Boża wchodzi do duszy czasem przez drzwi, spokojnie i cicho. Czasem jednak, kiedy ma drzwi zamknięte, okno rozbija i przy trzasku tłuczonych szyb zajmuje miejsce.

Wielki poeta francuski, K. Huysmans, nawrócił się na dźwięk organów w paryskim kościele. Ale, żeby się Szawel zmienił w Pawła, musiał być zwałony z konia w proch wschodniej ulicy i oślepiiony.

Są czasy, kiedy, słowo katolickiego

„Ostatnie słowo“ posła Libermana.

(Pięćdziesiątytrzeci dzień rozpraw).

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) Na czwartkowej rozprawie zaczęli przemawiać oskarżeni. Przewodniczący na wstępie zapytał, czy strony nie mają nowych wniosków. Prokuratorzy i obrońcy oświadczyli, że żadnych wniosków nie mają. Wobec tego przewodniczący zapytuje oskarżonego Libermana, czy pragnie skorzystać z ostatniego słowa?

Liberman: Tak jest!
Wysoki Sądzie! Ustawa zastrzega oskarżonemu ostatni głos. Ma to swój głęboki sens. Po walce stron winni spojrzeć sobie w oczy wzajemnie Sąd i oskarżeni. W ostatniej chwili przed wydaniem wyroku wysoki Sąd zajrzy w nasze dusze. Zabierzemy głos, gdyż pragniemy, aby po kilkudziesięciodniowej rozprawie Wysoki Sąd i cały kraj poznał i zapamiętał nasze oblicze duchowe.

Jest to tem bardziej konieczne, że oskarżenie robiło wszystko, aby przedstawić nasze charaktery i nasze działania w zniekształconej postaci. Zamiast faktów — docinki osobiste i wyrazy animozji. Szczególnie zaciekle były wycieczki skierowane do mojej osoby. Nie będę się niemi przejmował, oceniam je zgodnie z ich poziomem moralnym. W replice prokurator wykazał, pewien rodzaj skruchy i doszedł do przekonania, że w słowie „lżyć“ mieści się ponura niszcząca siła. Szkoda, że tak późno doszedł do tego wniosku. Będę tutaj się starał odpowiedzieć na pytania, które tak dręczyły panów prokuratorów.

Dlaczego nie przyznaliśmy się do zarzucanego nam czynu? Prok. Rauze z zachwytem mówił o oskarżonych, którzy z pieśnią na ustach szli do więzienia. Spodziewał się widocznie, że Witos i ja weźmiemy się pod rękę, zanucimy piosenkę, może „Pierwszą Brygadę“, i pójdziemy do więzienia, a wtedy cisza zapadnie w sanacyjnej krainie. Tak samo mógłby się domagać od nas przyznania się naprzykład do przygotowywania wlamania do Banku Polskiego. A czy ci „rycerze wolności“, o których entuzjastycznie mówił prokurator, w dawnych czasach przyznawali się do winy? Przecież miesiącami udawali obłąkanych. (Mowa o wykradzeniu Piłsudskiego z więzienia moskiewskiego. Uw. Red.). Mówi się, że to były czasy zaborcze, ale nie wiem, czy to jest wielkie szczęście być oskarżonym przez oskarżyciela polskiego. Cały kraj jest przekonany, że Centrolew rewolucji nie planował. Pod jednym względem przyznajemy się: nazwano nasz ruch konfederacją.

„Jawne, braterskie zrzeczenie“.

Niech tak będzie. Zawarliśmy jawne, braterskie zrzeczenie. Zapomnieliśmy wzajemnych uraz, aby wynieść wysoko ponad różnicę partyjne i polityczne wartości moralną narodu, wynieść prawo i moralność, by zachować czystość podstaw naszego życia. Powieździeliśmy w Krakowie: Dość polityki, która ma być fałszywą grą. Z Belwederu wciąż się słyszy skierowane do narodu słowa, że jest zły, głupi i musi się ukorzyć, a myśmy powiedzieli: Nie trzeba, aby się ukorzył, nie jest zły, ani głupi. Naród nasz ma wady, ale ma wspaniałe momenty. Z kart przeszłości wieją wielkie nazwiska ludzi nieugiętych i żelaznych. Polska konająca wydała najwspanialszy typ bojownika o wolność, podziwianego na obu półkulach. W ciągu okresu niewoli były wielkie charaktery, znalazły się wielkie postacie. Gdy przyszła wojna i gdy wróg wtargnął do Polski, na czele rządu stanął

publicysty winno brzmieć cicho, jak głos pszczoły, miód niosącej. Ale są także takie, kiedy winno grzmieć jak gromy Synaju... Są czasy, kiedy jego pióro winno być oliwną gałązką pokoju. Ale też takie, kiedy się winno zmienić w lancet chirurga. Plaster pocziwego frazesu dobry jest na ból, ale na zło trzeba operacji. W czasie, jak obecny, gromadzenia się nieprawości nad zwykłą miarę, nie miód i nie gałązka oliwna potrzebne są katolickiemu publicyście.

W. Z.

chłop i robotnik. Witos spełnił tę rolę, co we Francji Clemenceau. A tam nie Foch nazwany był ojcem ojczyzny, ale Clemenceau. Powieździeliśmy do narodu: Jesteś narodem wielkim, byłeś nieszczęśliwym, cierpiełeś długo, ale twój chłop i robotnik zdobyli dla ciebie prawo do wolności, więc masz prawo być wolnym. I nie nienawidź, jak twierdzą oskarżyciele, była motywem naszej działalności. Jakże śmieszem jest twierdzenie, że miałem zatopić kraj we krwi, bo marsz. Piłsudski wysmiewał mój frak adwokacki. Co za prymitywność w osądzeniu charakterów! Co dało prokuratorom prawo degradowania w ten sposób mego intelektu? Nie nienawidź była motywem naszej działalności, tylko zasadną: czy antagonizm dwu kierunków. Piłsudski jest wielbicielem jedynowładztwa, a my jego przeciwnikami. Mierzmy własną ideologją ideałami demokratycznymi, u tamtych ludzi jest ideologia bez idei. Musiało przyjść do konfliktu. Wysoki Sądzie! W naturze ludzkiej jest instynktowny kult dla bohaterstwa. My socjaliści mamy program materialistyczny, ale nie jesteśmy na to stanowisko głusi. W pewnych momentach dziejowych rozstrzyga wielka indywidualność, genjusz. Takim bohaterem narodowym po rozbiorach był Tadeusz Kościuszko.

Gdy wybuchła wojna Legiony ogłosiły bohaterem Piłsudskiego. Sława jego wytarła sławę Kościuszki. I my w tej tak zwanej konfederacji krakowskiej doszliśmy do wniosku, że naród musi wrócić do ideałów Kościuszki, o którym wielcy pisarze francuscy 18-wieku mówili, że jego umysł nieustannie zajęty jest wielkimi ideałami. Dziś oboz sanacyjny chce oprzeć przyszłość narodu na niewolniczym posłuszeństwie. Głosi się hasła, że Polska nie należy do Zachodu, że jest krajem Wschodu i trzeba rządzić nią wschodnimi metodami. To były motywy dla których chcieliśmy pobudzić masę, aby nas ludzi Zachodu, nie wygnano na Wschód. Tak postępując, twierdząc, że byliśmy w zgodzie z duchem narodu. Wyczuwaliśmy istniejące w narodzie pragnienie wyratowania kraju z tej sytuacji. Kraj tęsknił za rządem dobrych ludzi, którzy potrafiliby wczuć się w troski społeczeństwa i jego potrzeby. Jeżeliśmy dążyli do usunięcia tego rządu, to nie dlatego, żebyśmy mieli wziąć władzę, ale dlatego, żeby przyszł ludzkie dobre serce. Żądaliśmy, aby przyszedł rząd, któryby ukończył te nieustanne hocki-klocki i przystąpił do rozwiązywania wielkich zagadnień. Wysoki Sądzie! Ja jako socjalista jestem szczęśliwy mimo wszystko, co mnie spotkało w śledztwie i po tem, żem wziął udział w tym ruchu wyzwoleniczym, który się rozpoczął od chwili kongresu krakowskiego.

Mówca zaznaczając następnie, że cały atak prokuratorów jest skierowany przeciwko PPS, dopatruje się w powiedzeniach prokuratorów chęci skompromitowania PPS. z powodu jej połączenia się z Witosem. Zarzut ten PPS. przed trybunałem socjalizmu wytrzyma. Socjaliści stoją po stronie tych, którzy walczą o prawo.

Omawiając zarzuty, jakie były stosowane do osób Witos i Kiernika Lieberman podniósł, że przez 6 lat rządów sanacyjnych niczego, nie udowodniono, nie stwierdzono najmniejszej skaży moralnej na osobach Witos i Kiernika.

Zarzuty były zwykłymi podstępami wojennymi. Oskarżyciele mówili, że PPS. jest w stanie rozkładu. Prawda, że nam się nasyla konfidentów, wywiadowców i mówiący językiem bardzo wielbionego przez prokuratorów Choinkiego „najróznorodniejszą hołotę bez liku“. Czy to ma świadczyć o rozkładzie partji? W świecie toczącej się polemice prasowej między przedstawicielami polskiego konserwatywnego p. Hupki z p. Estreicherem, prof. Estreicher wyraził się, że system policyjny, oparty na szpiegostwie jest najprymitywniejszym systemem rządzenia i demoralizuje sam rząd.

Żeby nas zupełnie zniszczyć, wprowadził oskarżyciel przeciwko nam jako świadka marszałka Daszyńskiego. Odczytywano tu jego broszurę, napisaną wtedy, kiedy jeszcze wierzył w wielkoduszność, demokrację i genjusz swego przyjaciela. Szkoda, że Daszyński

ciąg dalszy na stronie 7-mej

O czym piszą inni?...

Próżna obrona.

„Czas“ napada na prasę opozycyjną za to, co napisała o artykułach p. Hupki i ks. Radziwiłła. Zarzuca jej — ni mniej, ni więcej, tylko — operowanie oszczerstwami. Albowiem

„Dr Hupka chciał prostru, pisze „Czas“, stwierdzić, że Polska potrzebuje nieodzownie silnego rządu. Tymczasem pisnia opozycyjne zrobiły z p. Hupki reakcyjnie najczystszej wody, wielbiąc despotyzmu i chwale gwałtów!”

Proszę! Niewiniatko! „Chciał“ i to „prostru“ tylko powiedzieć, że Polsce trzeba „silnego rządu“. Nic więcej! A, co to z niego zrobiła ta kalumniatorska prasa opozycyjna?...

Niechże sobie jednak „Czas“ przypomni, że p. Hupka pisał swój artykuł pod wrażeniem książki p. Kostka-Biernackiego i że powołując się na doświadczenia moskiewskie (!) w Polsce, radził rządzić „batem“. . . Chyba zachował się choć jeden numer z tym artykułem w redakcji „Czasu“. Łatwo więc stwierdzić, gdzie prawda.

Co się zaś tyczy księcia Radziwiłła, to „Czas“ zapewnia, że książę „wyraził prostru życzenie, aby nie nadużywano hasła katolickich do walki z rządem“.

Tylko więc „zyczenie“... Odsyłamy „Czas“ znów do artykułu p. Radziwiłła. Jeśli zaś poszuka, to znajdzie tam nie „zyczenie“, ale „prostru“ (!) oskarżenie „wyższego duchowieństwa“ (!) w Polsce o próby wywołania wojny Kościoła z rządem, a to w tym rzekomo celu, żeby na tej drodze doprowadzić do obalenia rządu.

Niechże więc „Czas“ nie przeinacza sensu artykułów pp. Hupki i Radziwiłła, bo to się nie uda!

„Wierzyciel musi stracić“.

„Gazeta Polska“ obwieszcza na Nowy Rok nowe „prawo“:

„Wierzyciel musi stracić. Oto pierwsza wróżba na rok 1932... Rok 1932 wchodzi na zimowe niebo nie pod znakiem Skorpiona czy Koziorożca — lecz pod znakiem Wierzyciela. Od tego jak szybko, jakimi drogami, w jaki sposób, załatwioną zostanie ta sprawa, postokroć szersza i głębsza, niż omawiana uparcie sprawa długów między państwowych — zależy w istocie dalszy przebieg „konjunktury“ światowej. Wierzyciel winien sam to zrozumieć. Jeśli, aby nie utracić nic z teoretycznie posiadanego majątku, — iść będzie drogą walki o utrzymanie cen poprzez kureczenie wytwórczości — będzie tracił co dnia więcej. Albowiem nie wiedząc o tem i chcąc czy nie chcąc — wierzyciel jest współtwórcą. Jakże więc może ocalić swe dobro przez sztuczne już, do utrzymania tylko poziomu cen zmierzające, hamowanie pracy warsztatu, z którego czerpać ma zyski? Taka jest nasza, nie obowiązująca, przepowiednia na rok 1932“.

Sęk jednak w tem, że organ rządowy, jakim jest „Gazeta Polska“, namawia tylko prywatnych wierzycieli do „załatwienia“ sprawy wierzyciela, a jakoś nie chce zrozumieć, że przykład powinien dać rząd, największy dziś wierzyciel w Polsce!... Jeśli on to zrobi, to — „rok jubileuszowy“, jaki był w St. Zakonie co lat 50, niech przyjdzie i do nas. I owszem!

Kurczenie konsumpcji.

„Dziennik Wileński“ polemizuje z p. Rosem (z Ministerstwa skarbu), który pisał niedawno:

„Polityka kureczenia konsumpcji, która prowadzi świat cały od kilkunastu miesięcy... jest to polityka zła, w założeniu swem fałszywa, w przeprowadzeniu zawsze zawodna“.

„Pozwólmy — pisze „Dziennik Wileński“ — „całemu światu“ prowadzić politykę, jaką uważa za słuszną, natomiast przyjrzyjmy się bliżej, jaką jest pod tym względem nasza polityka? Który to z ministrów, obstarzać zresztą przy nierealnym budżecie 3 miliardowym, jednocześnie doradzał usilnie obywatelom „zaciągać pas“, co równa się właśnie owemu „kureczeniu konsumpcji“, tak ostro potępionemu przez p. Rosego“.

„Kto, obcinając wielotysięcznej rzeszy urzędników głodowe pensje, zmusza ją do największej oszczędności, a co za tem idzie przyczynia się do „kureczenia produkcji“? Pozwólmy sobie zakończyć niniejszy artykuł słowami p. Rosego:

„Jest to polityka zła, w założeniu swem fałszywa, w przeprowadzeniu zawodna“. Czy mamy jeszcze coś dodać pod adresem tych, którzy uprawiają podobną politykę? Jest to chyba zbyt bezcelne“.

Rada na deficyty budżetowe.

„Nowy Dziennik“ zajmuje się zjawiskiem deficytów budżetowych, znanem już

„Przed „ostatnim słowem“.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Kraków, dnia 5 stycznia.

Krócej niż przewidywano, trwały repliki. Jednego dnia replikował prokurator Grabowski, drugiego, t. j. dziś, obrońcy: Sterling, Szurlej, Szumański, Landau i Dąbrowski. O replice przedstawiciela oskarżenia pisałem w poprzednim liście. Repliki obrońców były krótkie. Poprzedziły je, jak wiadomo, dwa wyjaśnienia, wiążące się ściśle ze sprawą. Najpierw dr. Kiernik sprostował twierdzenie referenta prasowego Komisaryjatu rządu, p. Krygera, jakoby z jego polecenia skontrowany został artykuł marsz. Piłsudskiego, drukowany w maju 1926 r. w „Kurjerze Porannym“. Dr. Kiernik nie mógł wydawać takiego zarządzenia dla tej prostej przyczyny, że nie był wówczas ministrem spraw wewnętrznych. Był nim kto inny: dzisiejszy marszałek senatu z ramięnia sanacji, p. Władysław Raczkiewicz. Nie wzięto mu widocznie tego za złe, bo przez cały czas rządów sanacyjnych był wojewodą wileńskim, a później, wybrany senatorem, został „desygnowany“ na marszałka senatu. W każdym razie p. Kryger popełnił dużą niezgrabność, zresztą nie pierwszą i zapewne nie ostatnią, że przypomniał o całej tej sprawie.

Drugie wyjaśnienie, złożone nie przedstawicielom prasy, ale sądowi, była odpowiedź adw. Szurleja na znany list p. Moraczewskiego, w którym ten dawny pepesowiec a obecnie filar sanacji we właściwy mu sposób „zaprotestował“ przeciwko wymienieniu jego nazwiska w przemówieniu obrońcem adw. Szurleja. Powołując się na fakty, przypomniał obrońca Witosa p. Moraczewskiemu, jego ohydne i skandaliczne artykuły po uwięzieniu posłów w Brześciu i zauważył, że kto nie odparł zarzutu oszczerstwa, nie może mówić o honorze. Wątpliwa jest jednak rzecz, czy odpowiedź adw. Szurleja odniesie jaki skutek. P. Moraczewski należy do niepoprawnych...

Rola obrońców w procesie jedenastu została dziś ukończona. Spełnili oni swój obowiązek z wielką godnością i ofiarnie. Oddali cały swój czas, wiedzę, zdolności i doświadczenie walce o prawo, jaką od szeregu tygodni toczy się w sali sądu okręgowego w Warszawie. Przypadło im zaszczytne zadanie obrony nie tylko poszczególnych

oskarżonych, bo ci w procesie jedenastu zeszli na dalszy plan, ale praworządności, bez której żadne państwo ostać się nie może. Stali się wyrazieli kami myśli i poglądów wielu milionów obywateli, dla których proces jedenastu jest czemś więcej, aniżeli zwykłą sensacją polityczną czy porachunkiem partyjnym. Tem się tłumaczy, że ich przemówienia znajdowały w kraju tak głęboki i wszechstronny odźwięk.

I dzisiejsze repliki obrońców stały na bardzo wysokim poziomie. Jeszcze raz, wychodząc z różnych założeń, poddano krytycznej analizie akt oskarżenia i stanowisko prokuratorów. Świetny mówca i jeden z najwybitniejszych prawników w Polsce adw. Sterling w dwugodzinnym przemówieniu rozprawił się z wywodami prokuratora, a zwłaszcza z jego teorią na temat przemocy, stosowanej rzekomo przez centrolew. Wykazał całkowity brak podstaw do zastosowania art. 101.

Adw. Szumański mówił jeszcze raz o cytatach z prasy opozycyjnej, stanowiących podstawę aktu oskarżenia. Zdaniem obrońcy nawet te ustępy, które cytował prokurator w swej replice, były nieścisłe. Nawet cytaty z Fagneta wypadły niezgodnie z ich prawdziwą treścią. Dla udowodnienia swych zarzutów adw. Szumański przytaczał całe ustępy z jego książki. I zwyciężył w tej interesującej walce... o cytaty.

Repliki obrońców Szurleja, Landau i Dąbrowskiego, każde utrzymane w innym tonie i mające za przedmiot inne zagadnienie, tworzyły interesującą całość. Adw. Szurlej ograniczył się do złożenia deklaracji, w której sprostował zarzut prokuratora jakoby w swym przemówieniu usiłował go dotknąć osobiście. Adw. Landau swoim zwyczajem ironizował na temat strony prawnej procesu. Uzupełnił wywody poprzedników adw. Dąbrowski, udawadniając obszernie, że wobec oskarżonych nie można zastosować nie tylko art. 101 kodeksu karnego, ale także nie może wchodzić tu w grę art. 102 czy 129, czy wreszcie inne.

Proces jedenastu wchodzi w końcowy okres. Jutro rozpoczyna się przemówienia oskarżonych, ich „ostatnie słowo“ Potrwają one zapewne dwa dni, a potem, po krótkiej przerwie — wyrok.

katolickim i narodowym. Sejm Związku Narodowego Polskiego, na który przybył nawet gen. Dreszer i major Ryzanek (z Brześcia), ostro krytykował dotychczasowy zarząd sanacyjny i wybrał przywódców o przekonaniach narodowych i demokratycznych.

W tych warunkach nie było mowy o skonsolidowaniu Wychodźstwa pod przewodnictwem oficjalnych czynników, o czem wspominał gen. Dreszer w mowie wygłoszonej przez radio kilka tygodni temu. Pan generał widocznie nie orjentując się w stosunkach tak amerykańskich jak i polsko-amerykańskich, udzielał słuchaczom Polskiego Radja niezmiernie powierzchownych, wrażeńowych informacji. Tak samo nie w miejscu jest lekceważenie senatora Borah, przedstawiającego opinię „przeciętnego Amerykanina“, a ten jest dzisiaj wybitnie promiennym, podziwiając Zeppeliny, okręty „Bremen“ i „Europa“, Einsteina, a nawet kręcić twa niemieckie w sprawie odszkodowań wojennych. Nie należy zapominać, iż mimo chłodnego ostrego kryzysu, Ameryka jest nadal kierująca potęgą finansową świata i jej zdanie jest decydującym w sferach finansjery międzynarodowej.

W tych warunkach należy uważać decyzję Paderewskiego za niezmiernie korzystny moment. Znakomity artysta i szlachetny patriota polski jest nadal uwielbiany w Stanach Zjednoczonych. Jest on symbolem Polski jako kraju o wysokim poziomie kultury duchowej, moralności politycznej, oraz przedmurza zasad demokratycznych na Wschodzie Europy. Paderewski przyjmowany będzie z entuzjazmem równym temu, który zdecydował o interwencji Wilsona na naszą korzyść podczas wojny światowej.

Jan Drohojowski.

Kasajca Kurji Arcybiskupiej mohylowskiej.

Z dniem 1 stycznia b. r. została zlikwidowana Kurja Arcybiskupia diecezji mohylowskiej w Warszawie. Z tej okazji Ks. Metrop. Ropp wydał do duchowieństwa tej diecezji rozsięganego po całej Polsce odezwę, w której m. in. pisze:

„Bracia kochani! Ostatni raz odzywam się do Was jako Wasz biskup. Od Nowego Roku zgodnie z wolą Stolicy Apostolskiej, kasuję zarząd Wami w Warszawie i Wy, pozostając nadal kapłanami Archidiecezji Mohylowskiej, będziecie pozostawali w dyspozycji Stolicy Apostolskiej, mogąc nadal pozostać w tych dtecejach, w których macie posady i prowizorycznie zależeć od miejscowego Ordynariusza lub też przejść do innych diecezji za zgodą Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie“.

Następnie zachęca swoich kapłanów do pełnego wiary i miłości.

„W niej — pisze Ks. Metrop. Ropp — trwajcie tu w kraju, a gdy Bóg i Stolica Święta Was powołają do pracy w Rosji, wysoko nieście sztandar miłości Bożej, Kościoła i ludzi, czystości obyczajów i zupełnej bezinteresowności. Takimi były i są moje ideały, takie Wam, jakby z za grobu przekazuję“.

Times“ o sprawach polskich w r. 1931

Noworoczny numer dziennika „The Times“ podaje przegląd polityczny za r. 1931, poświęcając każdemu państwu oddzielny artykuł. W tym przeglądzie notatka dotycząca Polski, zawiera zaledwie 16 wierszy, podczas gdy Hiszpanii i Portugalii poświęcono po 80 wierszy. Notatka ta brzmi:

„W r. 1931 ośrodkiem politycznego zainteresowania w Polsce były rewelacje o traktowaniu wybitnych przedstawicieli opozycji, którzy byli uwięzieni na czas wyborów w twierdzy brzeskiej. Gabinet utworzony po maju 1926 r. pozostał u władzy z małymi zmianami, pomimo różnych sprzecznych opinii co do zagadnień budżetowych. System rządowy pozostał bez zmiany. Jest to parlamentarna dyktatura, oparta o faktyczną władzę marsz. Piłsudskiego. W Galicji Wschodniej wielkie poruszenie wywołało zamordowanie Hołówki, wiceprezesa bloku rządowego i specjalisty do spraw wschodnich, w czasie jego wycieczki w Truskawcu. Sprawy ukraińskie znajdują się dla rozpatrzenia w Lidze Narodów“.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

S t y c z e ń .

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącym wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Paderewski odpowie Borahowi.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Paryż, w styczniu.

Nowojorski „Kurjer Narodowy“, pismo redagowane w duchu katolickim i narodowym przez p. Stefana Kleczkowskiego, donosi o fakcie z wielu względów doniosłym, a mianowicie powrocie Ignacego Jana Paderewskiego do czynnego życia publicznego. Znakomity artysta i mąż stanu, doceniający w całej rozciągłości wpływy Stanów Zjednoczonych na politykę międzynarodową, postanowił dać publiczną odpowiedź senatorowi Borah przez wygłoszenie szeregu przemówień i odczytów o Pomorzu oraz zachodnich granicach Polski. Postanowienie to

dziś całemu światu.

„Deficyty budżetów państwowych — pisze — pociągają za sobą w pierwszej linii skonsumentowanie wszelkich rezerw, następnie podwyższenie danin publicznych, w dalszym ciągu zaciąganie pożyczek, a w nie ułożności uzyskania tychże, emisję bonów skarbowych, względnie zwiększenie puszczanych w obieg kwot nie poręczonych przez bank biłowy pieniądza zdawkowego. Gdy rezerwy są, jak obecnie, zgoła wyczerpane, a możliwość uzyskania pożyczek na cele budżetowe nierealna, pozostaje pokrycie deficytu emisją pieniądza lub zwykłą podatków“.

Następnie „Nowy Dziennik“ przytacza plan niemieckiego ekonomisty profesora Hahena,

„polegający na ogłoszeniu „ogólnego postępowania ugodowego“ każdego dłużnika wobec każdego wierzyciela, przez generalną redukcję długów. Projekt ten ogłoszony niedawno na łamach „Berliner Tagblatt“, zasługuje na nazwę dewaluacji wierzyciela, w przeciwstawieniu do proponowanej przez Keynesa, a częściowo i Gida świadomej dewaluacji pieniądza przez dostosowanie go do spadającego „wskaznika cen“.

„Ale napewno od strony planów teoretycznych nie nadejdzie rozwikłanie problemu. Może ono nadejść tylko z tego źródła, z którego powstały niedobory publiczne i prywatne, t. j. z wydatków budżetowych, przez ich najradkalniejsze obniżenie“.

o dużym znaczeniu w rozwoju stosunków między ojczyznami Kościuszki i Waszyngtona, powziął Paderewski po otrzymaniu relacji o panoszącej się za oceanem propagandzie niemieckiej, której masze czynniki oficjalne nie potrafiły przeciwstawić żadnego konstruktywnego programu informacyjnego.

Konieczności budżetowe zmusiły ambasadę w Waszyngtonie do skreślenia subwencji dotychczas udzielanej Izbie Handlowej Polsko-Amerykańskiej, oraz miesięcznikowi „Poland“. Obie te instytucje spełniały funkcje informacyjno-przezroczyste lat 10. t. zn. od chwili, kiedy je założył pierwszy poseł R. P. Kazimierz ks. Lubomirski. Na skutek ostatnich wypadków wśród słuchaczy wyższych uczelni w Polsce, rozpadł się również Komitet Porozumienia Polsko-Zydowskiego, zainicjowany przez Konsulat Generalny R. P. w Nowym Jorku. Stwierdzić można niestety, iż przyniósł on w rezultacie więcej szkody niż pożytku.

Ścisłe urzędowe czynniki ograniczono się z natury rzeczy w swej działalności informacyjno-propagandowej. Zmiany personalu, oraz oszczędności budżetowe utrudniają jednak stanowisko naszym dyplomatom i konsulom w Stanach Zjednoczonych. Często nieobecnemu ambasadorowi Filipowiczowi dodano nowego radcę ambasady, oraz nowego radcę finansowo-handlowego, oraz skrócono 11-go sekretarza, przydzielając nowego 2-go sekretarza. Postanowiono znieść konsulaty R. P. w Buffalo i Detroit z dniem 1 b. m. Zaznaczyć tutaj trzeba, iż Buffalo ma 450.000 ludności, z czego 33% pochodzenia polskiego, a Detroit, znane centrum przemysłowe, zamieszkałe jest przez przeszło 1/4 miliona Polaków i Amerykanów pochodzenia polskiego.

Wysiłek naszego przedstawicielstwa dyplomatycznego, wspomaganego przez konsulaty i Polską Agencję Telegraficzną, skierowany był w okresie ostatnich kilku lat ku wykształceniu politycznemu Wychodźstwa, t. zn. chodziło o przeszczerpienie pewnych pojęć ze Starego Kraju do Stanów Zjednoczonych. Rezultatu nie osiągnięto, gdyż Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie, oraz Związek Polek, organizacje liczące razem około 700.000 członków, pozostały wierne ideałom

Na ziemiach Rzplitej.

Obrońcy małżeństw na próbę.

„Robotnik” z dnia 5 bm. podaje, że w Zamocisku odbył się wiec, na którym przemawiał szereg radykałów z adw. Zubowiczem, członkiem „Wyzwolenia”, na czele. Zebranie, złożone z radykalnych elementów, uchwaliło zwrócić się z żądaniem do władz państwowych o wprowadzenie projektu prawa małżeńskiego do ciał ustawodawczych. Zdziwiająco jest że zebraniu radykałów i wolnomyslicieli przewodniczył sędzia sądu okręgowego Antoni Łazarczyk. Nie mniej usiłą propagandę na terenie Wielkopolski za słubami cywilnymi i t. zw. poradnikami prowadził poseł Antoni Ciszak w swym piśmie „Zew pracy”. Poseł Ciszak należy formalnie do B. B. W. R., oraz znany jest ze swego skrajnego radykalizmu. (KAP).

Wielka afera oszukańcza w Poznaniu.

W Poznaniu ujawniono niezwykle oszustwo, dokonane na szkodę magistratu, w związku z budową Stadionu miejskiego. Jak wiadomo, stadion ten wzniesiony kosztem około 2,000.000 zł. w latach 1928/29, zaczął się walić, tak, iż nie można go było w terminie, t. j. na Powstaniech Wystawę Krajową oddać do użytku publicznego. Dochodzenia podnoszą zarzut przeciwko firmie budowlanej Hofman, że dostarczone przez firmę słupy betonowe były sprządkowane z lichego materiału. Na mocy orzeczenia sądu polubownego próbki materiałów, użytych do tych słupów, zostały przesłane Politechnice gdańskiej do zbadania. Ponieważ orzeczenie znawców gdańskich wypadło pomyślnie, magistrat m. Poznania wypłacił tej firmie sporne 200.000 zł.

Obecnie okazało się, że przy pomocy oszustwa, firma Hofman przedstawiła znawcom gdańskim nie oryginalne próbki, lecz inne wzorowo sporządzone. Sprawa oparła się obecnie o sąd.

BIAŁE LASKI NA G. ŚLĄSKU. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło zezwolenia Stowarzyszeniu Niewidomych Województwa Śląskiego na noszenie przez członków tegoż Stowarzyszenia lasek koloru białego, na których widocznie będą inicjały „St. N. W. Śląsk”. Niewidomy stale będzie posiadał przy sobie legitymację, zaopatrzoną fotografią.

ZAMKNIĘCIE PISMA SANACYJNEGO. Donoszą z Lublina, że z dniem 1 stycznia rb. przestał wychodzić miejscowy dziennik sanacyjny — „Ziemia Lubelska”.

ZGON 118-LETNIEGO STARCA. Onegdaj we wsi Bobkowice w rejonie Marcikańców zmarł Józef Dańko, liczący 118 lat. Zmarły niemal do ostatniej chwili zachował czyste zdrowie. W czasie Powstania Styczniowego w Wileńszczyźnie Dańko wielce przyczynił się do zwycięskiej potyczki pod Okielnikami oraz był wielokrotnym przewodnikiem grup powstańczych.

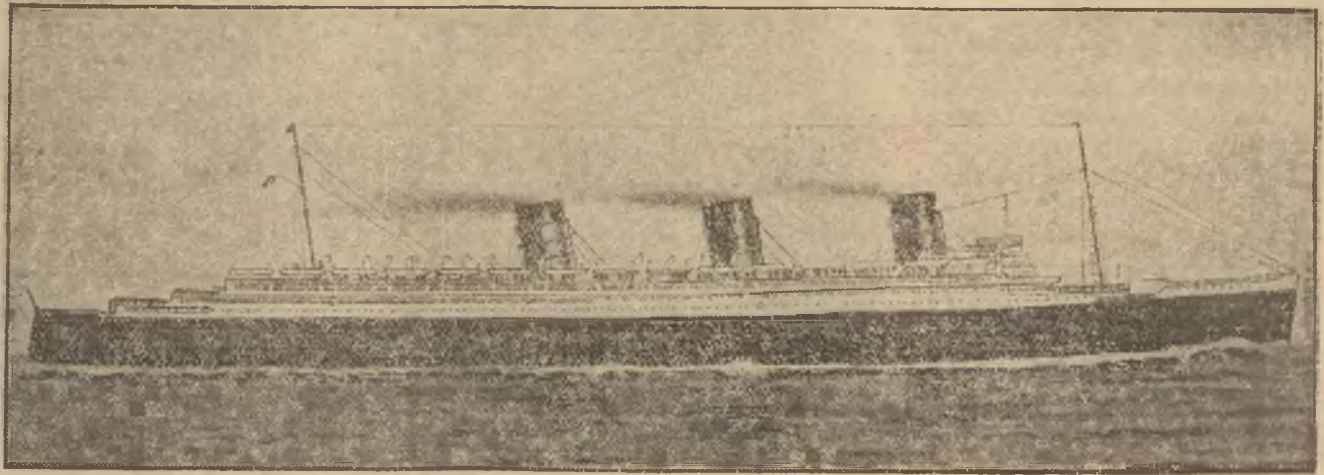
ZNOWU GROMADNA UCIECZKA Z „RAJU BOLSZEWICKIEGO”. Patrole K. O. P. onegdaj podczas lustracji odcinka granicznego Suchodłowszczyzna zostały zaalarmowane silną strzelaniną, pochodzącą od strony sowieckiej. Po pewnym czasie na teren polski przedostało się kilku włościan i młodych ludzi. Wśród zbierców znajdowały się 4 osoby ranne. Opowiadają one, iż w czasie przekraczania granicy do Polski, uchodźcy zostali otoczeni przez liczne sowieckie patrole, które przy pomocy strzałów karabinowych usiłowały powstrzymać uchodźców. Są zabici. Do Polski przedostała się nieliczna grupa z całej partii uchodźców, liczącej z górą 30 osób. Jaki los spotkał pozostałych, niewiadomo.

ARESZTOWANIE SZAJKI OSZUSTW WEKSLOWYCH. Władze śledcze aresztowały na terenie gm. Iwieniec szajkę oszustów wekslowych, których ofiarą padło kilku ziemian i właścicieli nieruchomości, poszukujących kredytów hipotecznych. Aresztowano Al. Spuńko, J. Berzewicza, P. Kurja czenko, oraz 2 kobiety z Warszawy. Oszustwa dokonywane były pod pozorem wyrabiania pończotek, kończyły się zaś na wyludzeniu weksli, które następnie oszuści puszczali w obieg. W ten sposób zdolali oni w krótkim czasie wyludzić przeszło 5 tysięcy złotych.

FALSZERZ 20-ZŁOTÓWEK. Policja poznańska aresztowała fałszerza 20-złotówek, b. zecera, Józefa Thustowskiego, poszukiwanego oddawna przez policję warszawską, sosnowiecką, białostocką. Wraz z fałszerzem aresztowano kilku jego pomocników. Thustowski kolportował fałszywe banknoty na prowincji, skąd napływały one do Poznania.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu” należy równocześnie nadsłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza

Budowę największego parowca w świecie



przerwano z powodu trudności finansowych. Linja okrętowa Cunard przystępując do budowy tego parowca w dokach Clydebank, sądziła, że zdobędzie dla Anglii już w pierwszej podróży transoceanicznej „błękitną drogę oceanu”, zdobytą, jak wiadomo, w ubiegłym roku przez niemiecki okręt „Bremen”. Na zdjęciu model parowca. Pojemność jego miała wynosić 73 tys. t.

Wychodźstwo polskie we Francji w 1931 r.

Przed kilku dniami pisaliśmy o ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się ostatnio Polak-robotnik we Francji. Rok ubiegły był w porównaniu z innymi, poprzednimi, najcięższym dla naszych rodaków uchodźców na francuskiej ziemi. Sprawie tej poświęca „Narodowiec”, wychodzący w Lens, artykuł wstępny w jednym ze swych ostatnich numerów.

„Robotnik polski — czytamy — który w poszukiwaniu pracy przybył do Francji, zaliczyć musi rok ubiegły do najgorszego okresu swojego pobytu na ziemi francuskiej. Rok 1931 był bowiem rokiem poważnych przemian ekonomiczno-społecznych we Francji. Dwie liczby malują dobitnie, jakie zmiany zaszły w ciągu roku we Francji.

Gdy mianowicie zaczynał się rok 1931, zarejestrowanych bezrobotnych we Francji było zaledwie 11.952, a ostatnia statystyka roku 1931 wykazała już 147.009 bezrobotnych, zapisanych urzędowo. Porównanie tych dwu liczb dowodzi, że położenie warstw pracujących we Francji uległo w ciągu roku znacznym przeobrażeniom na niekorzyść tych warstw.

Ze wszystkich ośrodków polskich donoszą o bezrobotnych rodakach, których kryzys pozbawił pracy. Z tych jakby raportów, o położeniu wychodźstwa wynika, że różni się jedynie natężenie kryzysu, liczba rodaków ob-

jętych bezrobociem itp., kryzys jednak dotarł już dzisiaj do wszystkich kolonii.

Łącznie z tymi, których rzeczywistość skutki kryzysu pozbawiły pracy, rośnie więc liczba bezrobotnych Polaków we Francji. Trudno podać dokładną ich liczbę. Jak wiadomo, na konferencji w Ambasadzie polskiej, odbytej we wrześniu, ze strony władz polskich liczbę bezrobotnych Polaków obliczano na około 3 tysiące osób. W ciągu zimy władze liczą się z wzrostem do około 7 tysięcy osób. Stan ten napewno został już osiągnięty, o ile nawet nie przekroczony. A byłoby bezrobotnych Polaków jeszcze więcej, gdyby nie dość liczny ich odjazd w ostatnim czasie do kraju.

Ostatnie urzędowe statystyki wykazały, że w ciągu tylko dwóch tygodni opuściło Francję 10.907 robotników cudzoziemskich. Odsetek wśród nich Polaków odpowiada prawdopodobnie odsetkowi robotników polskich w ogólnej liczbie robotników cudzoziemskich. Wśród tych 11 tysięcy, którzy opuścili Francję, będzie więc kilka tysięcy Polaków.

Rok 1931, a zwłaszcza jego druga połowa, był więc niepomyślny dla wychodźstwa polskiego we Francji. Powagę położenia najlepiej charakteryzuje fakt, że p. ambasador Chłapowski czuł się zniewolony w tej sprawie odbyć nawet konferencję z min. pracy Landry, a następnie z rządem polskim w Warszawie.

NA KARNAWAŁ!!

perfumy, — wody kolońskie, — kremy, — pudry, — poleca:

Drogerja — Perfumerja — Skład apteczny

im. św. Teresy **STEFAN HYŁA** Kraków, ul. Wiślna 6.

Telefon 138-09

Na składzie stale: leki, zioła, świeży tran.

Z całego świata.

Paderewski w N. Jorku.

Paderewski przybył do N. Jorku na trzytygodniowe tournée koncertowe. Na przystanku powitał go konsul generalny Rzplitej w Nowym Jorku, oraz przedstawiciele wszystkich polskich organizacji nowojorskich.

Widmo śmierci w głębinach ziemi.

14 górników pogrzebanych żywcem.

Oddziały ratownicze nie zdołały jeszcze do trzeciego dnia obsunąć się pokładu, który spowodował katastrofę na kopalni Karsten pod Bytomiem. Akcja ratownicza napotyka na wielkie trudności, gdyż prowadzi przez szereg miejsc zagrożonych. Miejsce katastrofy leży na głębokości 770 m. Istnieje bardzo małe prawdopodobieństwo, aby 14 ludzi, pogrzebanych pod ziemią zdołano uratować. Wśród ludności górnośląskiej katastrofa wywołała wielkie wrażenie, zwłaszcza z tego powodu, iż zarządy kopalni nie przewidują dotychczas żadnych zarządzeń ostrożnościowych przeciw tego rodzaju wydarzeniom, które ostatnio powtarzają się dość często. Zarządy stoją na stanowisku, że katastrofy te są tylko następstwem siły wyższej.

BEZBOŻNICY SOWIECCY „PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO ŚWIĄT. Z powodu przypadających w najbliższych dniach prawosławnych świąt Bożego Narodzenia, Związek bezbożników przeprowadza na terenie kraju energiczną akcję antyreligijną. Dzisiaj w Moskwie Związek bezbożników urządził w jednym z parków zabawę oraz wycieczkę narciarską bezbożników.

Kłęska powodzi w Niemczech.

Miljonowe szkody.

Tama na Muldzie pod Retzau została przerwana. Na wypełnienie przerwy zażądano 1000 worków piasku. Zupełny zalew zagraża 2 wsiom. Niebezpieczeństwo powodzi zagraża również miastu Dessau. Dwie miejscowości okolicznych są zupełnie odcięte od świata. Liczne oddziały pogotowia wodnego pracują nad podwyższeniem tam. Pala powodzi dotarła na Łabie do Dreżna. Jedynie w Kamienicy i w górach Rudawach woda nieco opadła, przyczem okazało się, że szereg dróg uległo kompletnemu zniszczeniu. Nad ranem jednak, skutkiem silnych opadów, obawiają się powrotnej fali powodzi.

W Saksonii z powodu słoty stan wody w rzekach w okolicy Eljenburga i Delitsch wzrósł w sposób niepokojący. W miejscowości Floha, gdzie Mulda przerwała tamę musiano ewakuować ludność z mieszkań parterowych. W mieście Zwickau komunikacja kolejowa i kołowa zostały przerwane. Stan wody osiągnął niebotowaną dotychczas wysokość 4½ ponad poziom normalny. W Schemnitz i okolicy kilkaset przewodów telefonicznych jest uszkodzonych. W górach Hartzu w Wilde, mann trzech ludzi zatrudnionych przy pracach ochronnych spadło do wody, jeden utonął. Szkody obliczają na kilkanaście milionów marek.

PRZED WYBÓREM NOWEGO PATRIARCHY MARONICKIEGO. Dnia 6 stycznia 1932 r. odbędzie się w Montoliban zjazd biskupów maronickich, celem dokonania wyboru nowego patriarchy. Wyłór tego patriarchy podlega zatwierdzeniu przez Papieża. (KAP).

Biblioteka watykańska z powrotem uporządkowana.

Biblioteka Watykańska została po katastrofie, jaka się w niej wydarzyła, z powrotem uporządkowana. Otwarcie jej nastąpiło normalnie, jak w innych latach, po ferjach Bożego Narodzenia, w dniu 2 stycznia. (KAP).

NAD POŁUDNIOWĄ ANGLJĄ SZALEJE BURZA. Okręty, które miały przybyć do Plymouth, przybędą ze znacznym opóźnieniem. Dwie barki zatoniły przy wybrzeżu.

PLANETARJUM PRASŁOWIAŃSKIE. W miejscowości Odry pod Czerskiem, w Borach Tucholskich odkryto pierwsze tego rodzaju na świecie obrzynie planetarium prasłowiańskie, pochodzące z przed 5000 lat przed Chrystusem. Planetarium to składa się z 12 kół z kamienia, służących do obliczania zaćmień słońca i księżyca.

HYDROPLAN WPADEŁ DO SEKWANY. W Sartouville we Francji, zdarzył się w czasie próby wypadek lotniczy. Hydroplan dwumotorowy, pilotowany przez lotnika Brunela, pełniącego od 5 lat funkcję dyrektora technicznego bazy konstrukcyjnej aparatów cywilnych i wojskowych w Sartouville, wpadł do Sekwany. Po energicznych poszukiwaniach udało się wydobyć zwłoki Brunela z pod aparatu.

REFLEKTOR RUNĄŁ NA WIDZÓW W CYRKU. Podczas przedstawienia w cyrku pańskim zdarzyła się tragiczna katastrofa. Ołbrzymi reflektor, zawieszony na wysokości kilkunastu metrów, runął na głowy widzów. Jedenaście osób odniosło cięższe lub lżejsze rany, 7-letnia dziewczynka została zabita. Według przypuszczeń policji, katastrofa była spowodowana rozmyślnie. Sprawy nie ujęci.

DO CZEGO MOŻE SŁUŻYĆ KAWA. W Brazylji znajdują się olbrzymie zapasy kawy z ze szbrocznych zbiorów, z którymi niewiadomo co zrobić, wobec spadku cen i spadku konsumpcji. Część nieznaną tej kawy, kilkadziesiąt ton, zatopiono w morzu. Obecnie czynione są w Rio de Janeiro próby spalania kawy w celu wydobycia z niej... gazu świetlnego. Podobno próby te zostały uwiecznione powodzeniem.

KOBIETY MARYNARZAMI. W Szwecji obchodzą niedawno 10-letni jubileusz „Związek Kobiet Marynarzy”. Przy tej okazji stwierdzono, iż w Szwecji blisko 4.000 kobiet zajmuje stałe stanowiska w marynarce nie tylko jako stewardsi, kucharki, służące, lecz również i wyższe szarże, n. p. pomocnika kapitana, niezmiana.

CZY WIECIE, ŻE... W Wenezueli (Am. Poł.) istnieje zakład dla trędowatych na wyspie, w którym znajduje się 925 chorych, aże w samym kraju istnieje podobno trzy razy większa liczba trędowatych, pozostających na wolności i bez żadnej opieki. — W 1929/30 r. wydano ze Stanów Zjednoczonych 18.142 osoby, jako niepożądanych cudzoziemców, nie mających prawa do pobytu na terytorium Stanów. — W ciągu ostatnich 8 lat odebrało sobie życie w Niemczech 125.000 osób, jak wykazuje statystyka urzędowa. — Dr. Langley-Porter, profesorowi na uniwersytecie w Wiskonsin (U. S. A.) udało się wynaleźć nowy środek znieczulający — Divinal Oxyd, który działa skuteczniej od chloroformu, a nie wywiera ujemnego wpływu na serce i żołądek. — Od 22 do 30 maja b. r. będzie obradował w Rzymie międzynarodowy kongres lotników transatlantyckich, do których zaliczeni będą wszyscy, którzy dokonali przelotu nad oceanem w jedną choćby stronę. — W Czechosłowacji uruchomiono na linii Praga—Zlin pierwszy w Europie centralnej autobus sypialny, który biegnąc z szybkością 33 km. na godzinę, wychodzi z Pragi o godz. 9 wieczór i przybywa do Zlina o godz. 7 rano.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Literatura, teatr, kino.

Rzadki jubileusz aktora.

50-lecie pracy scenicznej J. Chmielińskiego.

Z Warszawy donoszą nam: Jeden z najwybitniejszych naszych artystów dramatycznych, Józef Chmieliński, święcić będzie w dniu 9-go stycznia, rzadki w dziejach teatru jubileusz 50-lecia pracy scenicznej.

Józef Chmieliński po szeregu lat pobytu na scenach łódzkiej, krakowskiej i lwowskiej, wstąpił przed laty kilkunastu do zespołu dawnych Rozmaitości warszawskich, obecnie Teatru Narodowego i dał cały szereg pierwszorzędnych kreacji artystycznych.

Trudno wyliczyć wszystkie większe role, jakie kreował znakomity artysta. Dość wymienić Ks. Marka, Pankracego, P. Beneta, Rejenta, Burmistrza Stylmondu, prof. Attenot w „Młodym lesie” i wizytatora w „Sztapie”.

Na benefis swój wybrał Chmieliński niegrę, a jeszcze nigdzie najmniejszą komedię Jerzego Szaniawskiego „Fortepian”. Sztuki Szaniawskiego „Papierowy Kochanek”, „Ptak” i „Adwokat i róża” grane były z obrzygnięciem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. „Fortepian” wprowadza na scenę dyr. Chaberski. Znamienną obsadę stanowią pp. Duleba, Lindorfówna, Chmieliński, Brydziński, Węgrzyn, Gawlikowski, Luszczyński, Zejdowski i inni. Nowe dekoracje K. Frycza.

Dygasiński po chorwacku.

Donoszą z Zagrzebia: W wydawnictwie „Interesująca Biblioteka” ukazał się przekład dzieła Dygasińskiego p. t. „Z ognia życia” pióra wybitnej literatki prof. dr. Z. Markowicz. Prasa podając streszczenie dzieła, wyraża się z wielkim uznaniem zarówno o autorze jak i o przekładzie.

Z kln krakowskich.

BAGATELA I WANDA. „Ułani, ulani, chłopcy malowani”. Nareszcie mamy nowalijkę w polskiej produkcji filmowej. Pierwszą komedię dźwiękową, „stuprocentówkę” mówioną i śpiewaną, nakręconą przez reż. Krawicza dla wytwórni „Blok—Muzafilm”. Tak pod względem treści, jak i wykonania jest to sensacyjna rewja humoru i śmiechu, w której na pierwszy plan wybija się świetna wprost Zula Pogorzelska w roli prowincjonalnego „garnkotłuka”. Kreacja jej, wyborna w mimice i gestach, skupia największe zainteresowanie, przyczem należy podkreślić, że Zula odznacza się najlepszą z całej obsady tego filmu „fonogenicznością”. Kapitalny typ burmistrza prowincjonalnej miasteczka „Grajdołek” stworzył nestor polskiej sceny, mistrz M. Frenkiel. Do poziomu gry Pogorzelskiej dostrajają się główni jej partnerzy: Dymcza i Krukowski, jako „zatrzacone oferny” ułańskie, oraz Walter w roli rubasznego wachmistrza.

Sale obydwoh kinoteatrów wypełnione były na brzegi. Publiczność krakowska bawiła się na premierze doskonale. Komiczne epizody filmu, (a jest ich sporo) budziły ogólną wesołość i szczerą, serdeczny śmiech. „Ułani, ulani, ulani...” mają zapewne powodzenie! (A.)

Z BIBLIOTEKI SEJMU ŚLĄSKIEGO. Biblioteka biura Sejmu Śląskiego w roku ubiegłym wypożyczyła ogółem 15.369 tomów; korzystało z niej 5.396 osób. Według działów przypada na beletrystykę 9.071 tomów, na dzieła naukowe 2.260 tomów, na „Silesiac” (prace o Śląsku) 1.309 tomów. W porównaniu z rokiem 1930, w którym bibliotekę odwiedziło 5.876 osób, liczba korzystających spadła nieznacznie. Thumaczy się to tem, że w ciągu ubiegłego roku biblioteka z powodu reorganizacji i przeprowadzki była przez dłuższy czas zamknięta.

WYSTAWA MALARZY KRAKOWSKICH W KATOWICACH. Przy ulicy Stawowej w Katowicach otwarta została wystawa zbiorowa prac grona krakowskich malarzy i rzeźbiarzy. Wystawa zawiera wiele cennych dzieł młodych malarzy, z których na pierwsze miejsce wybija się prace art. Józefa Badowera, ucznia Eugeniusza Żaka.

Rozwój praskiej biblioteki uniwersyteckiej.

O rozwoju praskiej biblioteki uniwersyteckiej świadczy następująco cyfry: W roku 1929 biblioteka liczyła 658.000 dzieł, w roku 1930 już 679.000 a w roku 1931 około 700.000. Podczas gdy w roku 1929 było tylko 101.000 czytelników to w roku 1931 ich liczba podniosła się na 200.000. W roku 1929 wypożyczone 27 tys. książek, w roku 1930 102.000, a w roku 1931 już 172.000.

W ub. roku w praskiej bibliotece uniwersyteckiej dokonano znacznych adaptacji. Sporządzone zostały tresory dla rękopisów i rzadkich druków. Wybudowany został korytarz na pierwszym piętrze i utworzono oddział książki pięknej. Zreorganizowana została również biblioteka podręczna, która liczyć będzie 18 — 20 tysięcy dzieł i będzie największą biblioteką

Sanna w leśnej alei.



„UCIECHA”

KRAKÓW,

Starowiślna 16, tel. 125-16.

Od soboty, dnia 2 stycznia pierwszy polski dźwiękowiec wykonany przy udziale najwybitniejszych sił zagranicznych. —

BURZA NAD ZAKOPANEM

Dramat miłosny na tle przepięknej przyrody naszych Tatr!

Reżyserowali: Józef Lejtes i Domenico Gambino.

Po raz pierwszy w filmie dźwiękowym: Muzyka, Tańce i Śpiewy, wykonane przez górali zakopiańskich z słynnym kobyliarzem Mrezom na czele.

Poraz pierwszy w filmie dźwiękowym zobaczymy nasze góry w pełni majestatu i piękności. — Z zagranicznych artystów m. in. występują:

Helena Steels, Liljan Ellis, Ewa Simon, Alfons Fryland i dr. Filip Manning.

„BURZA NAD ZAKOPANEM” — to jedyny polski film, który wszędzie zagranicą, a w szczególności w Berlinie i Wiedniu cieszył się kolosalnym powodzeniem. —

Program Nr. 1. — Przedstawienia codziennie o godz. 5, 7 i 9 wiecz. w Świątka o godz. 3 popo.

Kinematografy w Polsce.

Wszystkich kinematografów w Polsce liczo no w r. 1930 — 727, w nich zaś miejsc — 232.702. W roku 1923 było sal kinowych 428 z 135.496 miejscami. Rozwoju kinematografji nie można u nas nazwać zbyt szybkim; przel siębiorey kinowi tłumaczy to zjawisko nadmierne ni ciężarami na rzecz samorządów miejskich.

W roku 1930, jeden kinematograf przypada w Polsce na 42.780 mieszkańców i pod tym względem zajmujemy jedno z ostatnich miejsc. Dość wskazać, że np. w Stanach Zjednoczonych przypada na 6.960 mieszkańców jeden kinematograf, w Niemczech — na 12.320, we

podręczną W Europie środkowej. Do niedawna biblioteka ta liczyła tylko 4.000 dzieł i przez 50 lat nie była uzupełniana. Obok biblioteki podręcznej utworzona zostanie również biblioteka prawnicza, w której znajdować się będzie około 3.000 tomów. Będą tam również kodeksy wszystkich państw. Biblioteka podręczna będzie dostępna dla czytelników i każdy wyszuka sobie żądaną książkę sam, a nie jak dotychczas książkę wyszukiwał funkcjonariusz.

Dział książki pięknej obejmując dotychczas bardzo mało dzieł, bowiem utworzony został dopiero w roku 1931. Dzieła bibliofilskie utrzymane zostaną w takim samym stanie w jakim wyszły. Książki nie będą wiązane, ale wkładane będą do kaset. Dzieła będą bez pieczętek, tak, że ani pod tym względem nie będą niszczone. Wszystkie książki zakatalogowane zostaną według autorów i według wygotowania graficznego. Katalog główny obejmować będzie około milion kartek. Na każdej kartce uwidocznione będzie nazwisko autora i tytuł książki jak również dane bibliograficzne. Słowem biblioteka zostanie zreorganizowana tak, aby praca biblioteczna była jak najbardziej uroszczona i ułatwiona i aby czytelnik miał zawsze pod ręką przegląd wszystkich dzieł.

Francji — na 13.200, w Anglii — na 10.250, mieszkańców itd. Z państw europejskich mniej kinematografów od nas stosunkowo mają tylko Sowiety (1 kinematograf na 69.000 mieszkańców), Rumunia — jeden na 49.550, Litwa — jeden na 51.110, mieszkańców. Najmniej stosunkowo kinematografów leżą prawdopodobnie Chiny, gdyż na 457.800.000 mieszk. jest ich 185 tj. na jeden kinematograf przypada 2 milj. 474.000 ludności. Oprócz kinematografów stałych liczone jeszcze 183 kina wędrowne.

Według dzielnic kina dzieli się w sposób następujący: Warszawa liczy ich 57 (jedno kino na 19.450 mieszkańców), woj. centralne 250 (jedno kino na 48.000 mieszkańców), woj. zachodnie 201 (jedno kino na 21.890), woj. południowe 160, jedno kino na 51.870 i woj. wschodnie 59 (jedno kino na 89.830 mieszkańców).

Ogółem oceniano 1472 filmy, z tej liczby dozwolono 1425 filmów, ogólnej długości 1.680 tys. metrów. 47 filmom pozwolenia odmówiono. Z ogólnej ilości wyświetlonych filmów tylko 308 tj. zaledwie 22,3 proc. było pochodzenia polskiego, reszta zagranicznego. Wśród filmów obcych wyświetlono amerykańskich 766 (53,7 proc.), niemieckich 157 (11 proc.), francuskich 83 (5,8 proc.). Na uwagę zasługuje fakt, że liczba filmów niemieckich zmniejsza się, w dwóch bowiem poprzednich latach było ich 217 i 178.

Ciekawie przedstawia się frekwencja w kinematografach wielkich miast. Najwięcej kin posiada Warszawa (57), dalej idzie Łódź (30), Lwów (18), Poznań (18), Kraków (10), Wilno (13) i t. d. — Sprzedano biletów: Warszawa 13.215.479, Łódź 7.318.210, Poznań 2.459.309, Kraków 1.816.324, Lwów 2.794.895, na jednego zaś mieszkańca sprzedano biletów w Warszawie 12,2 w Łodzi 12,3, we Lwowie 11,7, w Krakowie 8,8 w Poznaniu 9,9, w Bydgoszczy 8,8, (cyfry te odnoszą się do roku 1930). Tak więc

Z Zakopanego.

Międzynarodowe popisy łyżwiarskie i II skoki na Krokwi.

W sobotę dnia 2 i w niedzielę dnia 3 stycznia odbyły się na małym Stadionie pierwsze międzynarodowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Zakopanego w jeździe figurowej pań, parów i parami. Stanęli do nich prócz mistrzowskich asów Polski, zawodnicy z Niemiec i Czechosłowacji. Na pięknie urządzonej torze, otoczonym żywoplotami, przystrojonymi świerkami, lodowymi grotami, kolorowymi parasolami i oświetlonym rzeszycie — rozegrały się zawody w czterech grupach: w sobotę i w niedzielę o godzinie 10-tej i dwukrotnie o 6 popołudniu. Popisy wieczorne były o tyle efektowniejsze, że odbywały się przy sztucznej świetle ogromnych lamp elektrycznych i kolorowych reflektorów. W sobotę aura dopisała znakomicie: przy pogodzie bez chmurki trzymał silny mróz a ustrójone w potężne czapy śniegowe świerki na Stadionie dawały śliczne obramowanie ciekawemu widowisku. W niedzielę odwilż i gęsto padający, mokry śnieg popsuli znacznie warunki lodowe. Mimo tego publiczności w niedzielę było nawet więcej. Rzeszycie brawami darżono uczestników, którzy pokazali rzeczywiście klasę mistrzowską. Pierwsze miejsce w jeździe sztucznej parami zajęła 6-ciokrotna mistrzowska para Polski: Kowalski i Białorówna z Lwowskiego Tow. łyżwiarskiego, drugie para z Berlina: Drowie Goetschmann, trzecie para polska Theuer i Rudnicka ze Lwowa. W jeździe figurowej pań mistrzostwo Zakopanego i pierwsze miejsce zajęła fenomenalna młodzianka zawodniczka Ulla Schwarz z Berlina, drugie Cukierówna z Warszawy, trzecie p. Fiala z Cieszyna. Nagrodami panów podzielili się: Doskonały Iwa siewicz z Warszawy, Losert z Opawy, Marmol ze Lwowa i Pechner z Berlina. Rozdanie nagród i zabawa sportowa odbyły się w niedzielę w salach Bristolu, przy dźwiękach tej samej orkiestry 20 pp., która przygrywała podczas popisów.

Niedzielne II. skoki na Krokwi odbyły się w warunkach bardzo ciężkich tj. przy mokrym zupełnie śniegu i padającym rzeszycie laszczu. Ostatnio skoczek: Marusarz Stanisław za trzy pierwsze miejsce zdobył młoty, wybijający się piękne skoki w konkursie, z których najdłuższy 53 i pół metra a poza konkursem skoczył dodatkowo 59 (z upadkiem). Dalsze nagrody otrzy mali: Łuszczyk i Marusarz Andrzej, sławny Bronisław Czech dopiero 6 miejsce. Na 9 i 10 zapowiadane są ciekawe międzynarodowe zawody motocyklowe, które będą prawdziwą atrakcją dla miłośników sportu.

Marja Sandoz

Sport.

Komunikat śniegowy dla sportów zimowych.

W górach i na Podkarpaciu pogodnie i słonecznie. Nocą i rankiem wystąpił lekki mróz. Notowano w Rabce, Truskawie i Golezowie, — 3 w Zakopanem, — 2 na Hali Gasienicowej, — 6 przy Morskim Oku, — 6 w Szczawnicy, — 7 w Krynicy.

W skutek nocnych przymrozków w górach śnieg marznie, dniem zaś szybko taje i nasiąka wodą. Warstwa śniegu wynosi w Rabce: 18 cm. (śnieg ciężki i mokry), w Krynicy 48 cm. w Szczawnicy 17 cm. (śnieg puszysty). W Zakopanem Muzeum 25 cm., Sanatorium Wojskowe 33 cm., wszędzie śnieg pokryty kompletną skorupą. W Dolinie Kościeliskiej 39 cm. Na Łysej Polanie 45 cm., Morskie Oko 87 cm., Hala Gasienicowa 91 cm. (śnieg pokryty skorupą).

NAPRZÓD BĘDZIE MISTRZA POLSKI GAR. BARNIĘ 3:1. W Lipinach odbył się wobec 5.000 widzów sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski „Garbarnią”, a mistrzem Śląska Naprzodem. Polsko było ciężkie, błotniste i grząskie. Mimo to gra była żywą i interesującą.

Ambitna drużyna Śląska odniosła rewelacyjny sukces w stosunku 3:1 (1:1). Wynik nie odpowiada jednak przebiegowi gry, Garbarnia bowiem była lepszą technicznie i taktycznie. Dwie bramki zdobyte w drugiej połowie przez Naprzód padły z rzutów karnych.

województwa zachodnio posiadając najwięcej stosunkowo kin i najwięcej miejsc na tysiąc mieszkańców (Poznań 31,8, Bydgoszcz 31,3, — Warszawa 28,0, Łódź 23,3) mają najniższą frekwencję. Frekwencja ta jednak ma stałe tendencje zwykłą. Tak np. frekwencja w Warszawie w ciągu ostatnich paru lat wykazuje następujące cyfry: 7,3, 7,3, 9,7, 12,0, i 12,2 biletów dla mieszkańca (od roku 1926), dla Łodzi 4,9, 6,6, 8,8, 10,7, 12,3, dla Lwowa 6,9, 4,9, 5,3, 7,6 i 11,7, dla Krakowa 6,3, 7,8, 8,0, 8,6, i 8,8, dla Poznania 4,5, 4,2, 5,2, 8,9 i 9,9. Wyniki kaloby stąd, że tylko w Warszawie i w Łodzi (poniekąd i we Lwowie) każdy mieszkaniec przynajmniej raz na miesiąc odwiedza kino. Nie jest to wysoka cyfra. W pozostałych miastach jedna wizyta w kinie przypada zaledwie na półtora miesiąca.

Z. K.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 8: św. Seweryna.

Sobota 9: Juliana i Bazylijsy.

Sobota 9: wsch. słońca o godz. 7.57, zachód o 16.17.

WIOSNA W STYCZNIU. Wczoraj w dal. szym ciągu panowała odwilż. W godzinach rannych termometr wskazywał + 10° C. Wysoka ciepłota jaka panuje obecnie w styczniu jest niezwykłym objawem, od lat nienotowanym w Krakowie.

ŚLUB. Dnia 27 grudnia 1931 pobłogosławiony został przez Księdza Kanonika Marcja związek małżeński pomiędzy panną Marią Nekandą Trepkówną, kierowniczką szkoły w Palczowicach koło Zatora, córką śp. Katarzyny z Borkiewiczów i Józefa Nekandę Trepkę byłego literata i współredaktora „Głosu Narodu“ a panem Julianem Józefem Steindlem urzędnikiem Banku Gospodarstwa Krajowego.

POWRÓT MŁODZIEŻY Z FERYJ ŚWIĄTECZNYCH. Wczoraj dał się zauważyć w Krakowie wzmocniony ruch w związku z powrotem młodzieży szkolnej z feryj świątecznych. Po ciągach, zwłaszcza dalekobieżnych, przychodzili przepelnione. Dziś w piątek rozpoczyna się normalna nauka.

NIEZNACZNA ZNIŻKA CEN CHLEBA ŻYTNIEGO. Wobec nieznacznej niżki ceny maki żytniej, magistrat zniżył cenę chleba żytniego o grosza na 1 kg. Od dnia 8 bm, obowiązują następujące ceny maksymalne śmieba: 1kg. chleba jasnego żytniego 45 gr.; chleba ciemnego żytniego 35 gr. Ceny pieczywa białego bez zmiany.

OKRADZIONY URZĘDNIK W POCIĄGU. Józef Hagon, urzędnik prywatny, zamieszkały w Warszawie przy ul. Ogrodowej 1, zgłosił w policji krakowskiej, że w pociągu pociągowym II klasy na przestrzeni Skiermiewice—Zawiercie, skradziono mu w czasie snu z kieszeni kamizelki papierośnicę srebrną, zapalniczkę z masy perłowej i srebrny wkład na zapaliki.

90 DOLARÓW SKRADZIONO GOŚCIOWY W KAWIARNI. P. Włodzimierzowi Halkiemu zamieszkałemu przy ul. Strzeleckiej 13, skradziono w kawiarni „Esplanade“ 90 dolarów amerykańskich. Poł zarzutem dokonania tej kradzieży aresztowano Mikulę Stanisława, lat 28, montera, zam. w Borku Falęckim.

NIEOSTROŻNY SZOFER. Siemieniec Paweł, starszy szeregowiec z 2 pułku lotniczego, prowadzący samochód wojskowy Nr. 113, na skrzyżowaniu ulic Basztowej i Lubież potrafił 17-letniego Jana Pinkusa z Olszy; chłopiec upadając doznał potłuczenia lewej nogi. Ten sam szofer, jadąc dalej, wpadł na prywatny samochód osobowy i lekko go uszkodził.

WOJOWNICZY DOROŻKARZ. Na ul. Karłowickiej przed kinem „Bagatela“ wyprawiał awantury i zachowywał się gorsząco 19-letni Władysław Zacharenko, woźnica dorożkarski. Gdy policjant chciał go wylegitymować, Zacharenko rzucił się na niego i ugryzł go w rękę. Wojowniczego dorożkarza odstawiono do aresztów.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Janowi Michonowi, masarzowi przy ul. Wielopole 10, ginęły od jakiegoś czasu wedliny. Kierownik masarni Józef Pajak, kontrolując ekspedycje wyrobów masarskich z pracowni, przyłapał woźnicę Antoniego Górke, w chwili gdy ten usiłował wynieść 15 kg. skradzionych wedlin. Górke, który dopuszczał się systematycznych kradzieży wedlin na szkodę Michonia, aresztowano.

POLICJA ARESZTOWAŁA Naftalego Guttmana (l. 37) ślusarza i jego pomocnika Samuela Tennera (l. 19), podejrzanych o kradzież brylantowego pierścienia wart. 150 dol. amer. na szkodę Szymona Esterowicza zam. przy ul. Dietla 59. Kradzież pierścienia nastąpiła w czasie, gdy przytrzymani dorabiali klucze do kasy ogniotrwałej na żądanie właściciela.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Piątek: „Dziewczyna i hipopotam“ (ceny niższe).

Sobota: „Panna Maliczewska“ (premiera).
Niedziela popoł.: „Burza w szklanej wodzie“ (ceny niższe).

Niedziela wiecz.: „Panna Maliczewska“.
REPERTUARIUM KINOTEATRÓW.
SWIT: „Parada Zachodu“ (w gł. roli Ken Maynard).

WANDA: „Ulani, ulani, chłopcy malowani“ (w gł. rolach Krukowski, Dymśa, Pogorzelski).

ADRIA: „Krwawy wschód“.
APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ (Charlie Chaplin).

BAGATELA: „Ulani, ulani, chłopcy malowani“ (w gł. rolach Krukowski, Dymśa, Pogorzelski).

SŁOŃCE: „Kobieta na Marsie“ (operetka wiedeńska).

SZTUKA: „Tragedja amerykańska“ (Sylvia Sidney i Filip Holmes).

WARSZAWA: „Księżna Luiza Kębarska“ (Romans córki królewskiej).

UCIECHA: „Burza nad Zakopanem“.

30-lecie krakowskiego Koła Księży Prefektów.

Krakowskie Koło Księży Prefektów obchodziło wczoraj, t. j. w czwartek, uroczystość 30-lecia swego istnienia. Przybyli licznie członkowie Koła, kilku jego założycieli i pierwszych przewodniczących, oraz goście. Po odprawieniu Mszy św. o godz. 9 rano przez Ks. Biskupa Rospada w kościele akademickim św. Anny przed ołtarzem św. Jana Kantego, uczestnicy uroczystości zebrałi się w dużej sali Doma Księży Emerytów przy ul. św. Marka 10. Pierwszą rzeczą krzesel zajęli: Książe Metropolita Sapieha, Ks. Biskup Rospada, Książe Kanonicy Katedrałi; Ks. Prał. Skoczynski i Ks. Prał. Kulig, były rektor Uniwersytetu Iwowskiego Ks. Prof. Dr. Gerstmann, komisarze Księcia Metropolity dla spraw szkolnych: Ks. Prał. Podwin i Ks. Prał. Hanuszek. Ks. Inf. Dr. Kuliniowski jako przedstawiciel proboszczów krakowskich, Ks. Dr. Wicher Prof. Univ. Jag., Ks. radca Gadowski z Tamowa. Ks. Prał. Dr. Golba, dalej przełożeni klasztorów i delegaci Kół zamiejscowych. Na honorowego przewodniczącego Zjazdu powołano Ks. Prał. Mateusza Jeża, pierwszego prezesa Koła Księży Katechetów z przed 30 lat, na przewodniczącego zwyciężonego Ks. Prof. Dr. Rychlickiego, obecnego prezesa Koła krakowskiego, na sekretarza Ks. Wawra.

Po zagajeniu obrad przez Ks. Prof. Rychlickiego, który scharakteryzował podłoże i wytyczne pracy Koła krakowskiego księży katechetów i po wyborze Prezydium — zabrał głos Książe Metropolita Sapieha, witany gromem oklaskami. Dostojny mowca zwrócił uwagę na

doniosłość zadań jakie stoją przed kierownikami młodych dusz, podkreślił ofiarność i zaangażowanie księży katecheci wnoszą w ciężką i odpowiedzialną pracę katechetyczną i stwierdził, że jeżeli młodzież dzisiaj śmiało manifestuje swoje przywiązanie do katolicyzmu — to dużą zasługą tego jest działalność księży katechetów, którzy przez rozumne i taktowne oddziaływanie na młodzież, nie tylko pogłębiają w niej zasady wiary, ale wyrabiają w niej odwagę cywilną. Zyczeniem dalszej owocnej pracy Książe Metropolita zakończył swoje przemówienie.

Następnie przemawiali: Ks. Prof. Dr. Gerstmann, Ks. radca Gadowski i Ks. Prof. Jochimski delegat Koła śląskiego poczem Ks. Prał. Jeż w dłuższym przemówieniu omówił historję Koła krakowskiego i najważniejsze etapy jego działalności. Mowca zwrócił uwagę, że dzisiejsza przełomowa chwila dziejowa wymaga szczególnie gorliwej opieki księży katechetów nad młodym pokoleniem — najdroższą częścią oweżar-ni Chrystusowej. Jaka jest młodzież dzisiaj, taką będzie Państwo jutro. Księża katecheci, którzy mają wypisaną na sztandarze swojej pracy wychowawczo duszpasterskiej hasło zaślubienia młodych dusz z Chrystusem, mimo wielu przeciwności nie tylko w pracy nie osłabną, ale ją podwoją.

Po przemówieniu Ks. Jeża, wygłoszonym ze swadą, Ks. Prof. Kraupa wygłosił odczyt na temat: „Światła i cienie pracy katechetycznej“.

Od środy
6 stycznia b. r.

W Kinoteatrze

„ŚWIT“

Doskonały film produkcji dźwiękowej p. t.

„PARADA ZACHODU“

W roli głównej bezkonkurencyjny mistrz sensacji

Akcja filmu rozgrywa się na arenie cyrkowej. Interesujący pokaz nowych trików jeździeckich.

Tempo akcji!

Humor!

Doskonała gra!

Film wyświetlany poraz pierwszy w Krakowie! — Wspaniała ilustracja orkiestry salonowej!

Początek przedstawień w dniu powsz. o g. 5 — 7 — 9, w niedzielę o godz. 3 — 5 — 7 — 9

Geny miejsc od 50 gr. do 2 Zł. — Zniżki dla Urzędników, Wojskowych i Akademików

Kraków liczy 225 000 mieszkańców.

W ostatnim dziesięcioleciu przybytek ludności wynosi 28 procent.

Jak się dowiadujemy obliczenia spisu ludności m. Krakowa zostały przeprowadzone i przesłane do głównego urzędu statystycznego w Warszawie. Przybliżone obliczenia wykazują, że w dniu spisu przeżywało w Krakowie 225 tysięcy osób; w porównaniu ze spisem w roku

1921, przybytek ludności naszego miasta w ostatnim dziesięcioleciu wynosi blisko 50.000 osób, czyli 28 procent.

Szczegółowe obliczenia i bliższe daty zostaną później ogłoszone przez urząd warszawski.

Samobójstwo bandyty w celi więziennej.

Wczoraj nad ranem służba więzienna znalazła w celi więzienia św. Michała przy ul. Senackiej zwłoki Augustyna Makowicza, wiszące na zatyczce wetkniętej w otwór pieca.

Makowicz, jak wiadomo, dokonał z kofcem sierpnia ub. r. śmiertelnej zasadzki na konwoj policjny odprowadzający bandytę Mikołajczy

ka z aresztów policyjnych do więzień sądowych. W czasie strzelaniny zostali zabici dwaj wywiadowcy, Mikrut i Bukowski, zaś Mikołajczyk ugodzony kulami rewolwerowymi w głowę i brzuch zmarł w szpitalu. Obecnie miała się odbyć przeciw Makowiczowi i Michalskiemu rozprawa przed trybunałem przysięgłych.

Zabił żebraka i zrabował mu 31 zł.

Na polach między Skawiną a Siedzimą Jan Przybyto (lat 18) zamordował w celach rabunkowych Franciszka Grucę, żebraka, przy czem zrabował mu 31 zł. W czasie rewizji znalazło no część pieniędzy ukrytych w słomianem po-

kryciu domu wiejskiego pod Skawiną. Przybyto przyznał się do zamordowania Grucy udzieniem kija, rzekomo z tego powodu, że żebrak nie chciał mu dać 20 zł. i słownie go obraził.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Jutro celem upamiętnienia 10-lecia śmierci Gabrieli Zapolskiej, wystawia teatr „Panna Maliczewska“, jedną z najbardziej charakterystycznych komedji świetnej autorki, która w polskim teatrze tak wybitna odegrała rolę. Opracowaną reżysersko przez p. Szyndlera wykonają komedję pp.: Eichlerówna (Maliczewska), Kosmowska (Daumowa), Romowicz (Michalsiowa), Zalewska (Zelazna), Hierowski (Bożuoki), Leliwa (Daum), Michalak (Filo), Modrzewski (Edek), Turski (Sekwestrator), Drohocka, Utnik, Wichurski, Orszański. „Panna Maliczewska“ powtórzona będzie także w niedzielę wieczorem.

PÓWTORZENIE OPERY G. DONIZETTIEGO „DON PASQUALE“. W środę 13 bm. opera krakowska powtarza — przyjęte bardzo serdecznie przez prasę i publiczność — dzieło

G. Donizetti'ego „Don Pasquale“ w obsadzie premierowej.

OPERA KRAKOWSKA W CIESZYNIE. W dniu 10 b. m. po południu odbędzie się w Cieszynie koncert solistów opery krakowskiej, wieczorem zaś przedstawienie opery komicznej G. Donizetti'ego „Don Pasquale“, z występem Ady Sari, która na to przedstawienie przyjedzie po piątkowym koncercie w Filharmonji warszawskiej, transmitowanemu przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

LEO FUKS W KRAKOWIE. Jedyny bezkonkurencyjny w swoim oryginalnym repertuarze odtwórca groteski Leo Fuks wystąpi w Krakowie tylko dwa razy, a to w sobotę dnia 9 i w niedzielę 10 stycznia w Starym Teatrze. Ze świetnym artystą warszawskim wystąpi znakomita charakterystyczna tancerka Stanisła

wa Nowicka oraz znany artysta Tadeusz Pilar-ski (junior). Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

„PARADA KRAKOWSKA“ wykonana przez zespół „Wesołego Świerszcza“ w sali Bolońskie-go, spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem. Kapitalne piosenki p. Stobczaka, dowcipne ske-cze i żywiołowe tempo zapewniają „Paradzie Krakowskiej“ długotrwałe powodzenie. „Para-da Krakowska“ wystawiona będzie dziś 8 bm. o godzinie 8-15 wieczorem. Bilety do nabycia u Bolońskiego Rynek Gł. 34.

—:00:—

Wystawa Przeciwgruźlicza.

Celem poparcia państwowego „Miesiąca walki z gruźlicą“ otwartą będzie staraniem Okręgowego Związku Kas Chorych i Kas, Chorych w Krakowie — Wystawa Przeciwgru-żlicza — która zapozna zwiedzających z zagadnieniem gruźlicy jako najgroźniejszej kła-ski społecznej. Otwarcie Wystawy nastąpi dn. 10-go bm. tj. w niedzielę o godzinie 12-ej w hali wystawowej przy ul. Rajskiej. Objawień-udzielać będą lekarze. Wstęp bezpłatny!

Wybuch naboju w kieszeni chłopca.

Na Rynku krakowskim powstał popłoch wśród spacerującej publiczności, wywołany po-żegną detonacją. Linja A—B szedł ze swoją matką 9-letni Karol Gusinow, zam. przy ul. Szpitalnej 9. Chłopiec trzymając pistolet-straszak w kieszeni płaszcza, spowodował wy-sirzał naboju ślepego od którego eksplodowały zapasowe naboje, kontuzjując go w rękę i brzuch.

—:00:—

NEKROLOGJA.

Ś. p. Edward Schnayder.

Odeszł na lepszą służbę prawy żołniera Marji, nieustraszonej i bez skazy, Sodalisa Ma-rjański, długoletni prefekt Sodalcji młó w Krakowie, ostatnio jej prefekt honorowy, oraz pierwszy prezes Ligi archidiecezji Kra-kowskiej.

Z zawodu sędzia, odznaczał się rozległą wiedzą prawniczą, wielką bystrością umysłu, świetną orientacją, co przy jego wybitnych zdolnościach, zwłaszcza pięknej i jędrnej wy-mowie zjednało Mu uznanie i postawiło go w pierwszych szeregach stanu sędziowskiego. Imię Jego jako prokuratora i sędziego związa-ne było z głośnymi sprawami. Przy tych talen-tach, ogromna dobroć, łagodność charakteru, pogodność i pełne jasności usposobienia, tworzy-ły świetlaną, czystą o niezłomnych zasadach postać śp. Zmarłego. Ponad tem wszystkim górowała prawdziwa skromność i pokora chrze-ścijańska, którą zadziwiał, zdumiewał i budował wszystkich. Wszędzie Go kochano i czco-no, wszędzie o Jego współpracę proszono, bo gdzie On wszedł, wnosił harmonię, wszędzie był strojem w rozstroju.

Był również prezesem „Samarytanina Pol-skiego“ w Pradze, gdzie rozwijał na wielką skalę akcję filantropijną na terenie Czech po-śród ubogiej ludności z Małopolski, bawiącej tam podczas wojny światowej. Nie szczędził on na ten altruistyczny cel ani własnego gro-sza, ani pracy pełnej poświęcenia.

W odczuciu wielkiej straty z powodu Jego zgonu, liczne duchowieństwo, organizacje ka-tolickie i wielki zastęp inteligencji ze świata sędziowskiego i urzędniczego oddali mu wzo-raj ostatnią posługę, a prefekt Sodalcji Panów p. Kopyciński w serdecznych i prostych słowach pożegnał wielkiego i szczerego katolika.

A. T.

—:00:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DOSTOSOWANIE PIECÓW ODLEWNI-CZYCH DO KOKSU KRAJOWEGO. Odczyt na ten temat wygłosi inż. Dawidowski, prof. Akademji Górniczej, dziś w piątek o godz. 7 wieczór w sali Towarzystwa Technicznego, ul. Straszewskiego 28.

Po 100 aresztowań dziennie.

PROTESTY HINDUSÓW. ZAMYKANIE SKLEPÓW. NIELEGALNE WARZENIE SOLI

London, 7 stycznia. Według doniesień z Bombaju, aresztowania w Indjach trwają w dalszym ciągu. Dziennie aresztują władze brytyjskie przeciętnie 100 osób. Dziś rano aresztowano w Ahmedabad 30 członków kongresu indyjskie-go. W następstwie wydarzeń ostatnich dni życie gospodarcze w Bombaju stale zamiera. Na znak protestu przeciw masowym aresztowaniom przy-wódców narodowego ruchu indyjskiego zam-knięto wszystkie sklepy i hale targowe. W Ka-raczi 6 ochotników nieposłuszeństwa cywilnego przystąpiło do warzenia soli z wody morskiej. Wydobytą w ten sposób sól sprzedają ludności zupełnie jawnie. Dotąd policja nie czyni im żad-nych trudności mimo jawnego łamania ustawy o monopolu solnym.

Bombaj 7 stycznia. (PAT). Od 4-ech dni pa-nie tu powszechny strajk tak dalece całkowi-ty, jakiego nie pamiętają kroniki miasta.

Życie gospodarcze.

Wypowiedzenie umów zbiorowych w przemyśle górnośląskim.

W przemyśle na Górnym Śląsku pracodawcy wypowiedzieli w ostatnich dniach szereg umów zbiorowych. Z dniem 31 stycznia wypowiedziana została umowa taryfowa z pracownikami umysłowymi w ciężkim przemyśle górnośląskim; pracodawcy zamierzają obniżyć płacę o 30 procent. W górnictwie węglowym wypowiedziana została również z dniem 31 bm. tabela plac, oraz z dniem 31 marca br. umowa taryfowa. W górnictwie rudy cynkowej i ołowianej wypowiedziana została także umowa taryfowa z dniem 31 marca.

W dniach najbliższych rozpoczną się rokowania co do zawarcia nowych umów.

Komasacja hurtowni tytoniowych.

Rozporządzenie ministra skarbu o komasacji hurtowni tytoniowych, które weszło w życie z dniem 1 b. m., anulując jednocześnie 23 poprzednie rozporządzenia w tej samej sprawie, zmienia m. in. prerogatywy dyrekcji monopolu tytoniowego względem sprzedawców, zarówno hurtowników, jak i detalistów.

Rozporządzenie nadaje dyrekcji monopolu prawo zmieniania w terminie do 30 czerwca 1932 r. rejonów poszczególnych hurtowni; w związku z tem należy się spodziewać komasacji hurtowni tytoniowych. Ponadto rozporządzenie nadaje również dyrekcji monopolu prawo obniżania rabatów, udzielanych sprzedawcom.

Sól po ska za wino węgierskie.

Na Węgrzech badana jest kwestja wymiany płodów rolnych i wyrobów przemysłowych na sól, której Węgrzy brakuje zupełnie. Węgry exportują rocznie 900.000 q. soli, głównie z Polski i Niemiec. Trzy państwa zgodziły się dawać sól za wyroby węgierskie. Rumunia — za maszyny rolnicze. Polska — za wino, Austria — za niektóre płody rolne. Poza tem Turcja chce dawać sól i bawełnę w zamian za tkaniny.

Na drodze wymiany kompensacyjnej — jak twierdzi „La Journée Industrielle“, która podwyższą informację, chcą Węgry ograniczyć do minimum użycie dewiz na zakupy zagranicą.

Ludność wiejska nie chce szynków.

W dniu 20 grudnia 1931 oświadczyli się mieszkańcy Bachowic, w pow. oświęcimskim, 380 głosami (na 394 głosujących) przeciw otwarciu w tej miejscowości szynku. Zaznaczyć należy, że na podstawie przeprowadzonego w tej gminie przed trzema laty plebiscytu został szynk zwinięty, a ponowne głosowanie odbyło się obecnie w myśl zmienionej weszłym roku przez sejm ustawy antyalkoholowej.

Oby trzeźwo myślący Bachowianie znaleźli jak najliczniejszych naśladowców!

Nie wszystkie place niezabudowane

mogą podlegać opodatkowaniu.

Na zapytanie magistratu m. stoł. Warszawy ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wyjaśniło, że wobec zatwierdzenia przez ministerstwo robót publicznych planu zabudowania m. stoł. Warszawy, opodatkowaniu podlegają będą place i grunty nadające się do zabudowania.

Magistratowi chodziło o opodatkowanie wszystkich placów nietylko położonych przy istniejących i zaopatrzonych w inwestycje ulic.

Tymczasem z wyjaśnienia ministerstwa wynika, że opodatkowywać można tylko te place, które położone są przy ulicach posiadających najważniejsze inwestycje, jak wodociąg, kanalizacja, oświetlenie i bruki.

OFICJALNA GIELDA WALUTOWA.

Warszawa 7 stycznia. Dolary 8.90, 8.92, 8.88. Dewizy: Londyn (30.10). 30.00, 30.20, 30.80; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.03, 35.12, 34.94; Praga 26.41, 26.47, 26.35; Szwajcaria 174.30, 174.73, 173.87; Berlin prywatnie 211.85. — Tendencja utrzymana z odrobiną słabszym.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 105 — Lilpop 13.75—12.50—13.25. — Tendencja utrzymana.
Pożyczki: 4% inwestycyjna 80 — 5% konwersyjna 39.75 — 6% dolarowa 53.50 — 4% dolarowa 41.75—41.25 — 7% stabilizacyjna 50.50—50.75—51.25 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmian. — Tendencja niejednoznaczna.

GIELDA W ZURYCHU.

Zurych 7 stycznia. Paryż 20.11%. Londyn 17.23, Nowy Jork 5.12.50. Włochy 26.01, Belgia 71.25, Hiszpania 43.25, Holandia 205.78, Berlin 121.55, Sztokholm 97.50, Oslo 94.50, Kopenhaga 95.50, Sofia 3.71, Praga 15.17%.

Dziś największa atrakcja całej Polski. — Na ekranach dwu kinoteatrów dźwiękowych

„BAGATELA“

KARMEŁICKA 4.

Kapitałne arcydzieło niedoścignionego humoru i dowcipu Pierwsza fenomenalna 100% mówiona i śpiewana POLSKA KOMEDIA DŹWIĘKOWA.

„WANDA“

SW. GERTRUDY 5.

Zula Pogorzelska — Kazimierz Krukowski — Adolf Dymśa
Mieczysław Frenkiel — Władysław Walter — Tadeusz Wesolowski.

Ułani, Ułani...

To huragan nieustannego śmiechu!
To rekord bajecznego dowcipu!
To niewyczerpane źródło kieszonkowych „kawałów”!

Niezrównany komizm sytuacji! — Zawrotne tempo akcji!

Początek seansów w obu kinach równocześnie o godz. 5, 7, 9 i 10, w dni świąteczne i niedziele o godz. 3, 5, 7, 9 i 10.
Ceny miejsc w obu kinach jednolite.

Rolnicy masowo wyzbywają się inwentarza

Wobec spadku cen na inwentarz żywy i artykuły hodowlane przy równoczesnej poprawie cen na zboże i pastewne, nastąpiła paniczna wyprzedaż zwierząt hodowlanych, zwłaszcza w tych okolicach, w których plon zbóż okazał się mały. To też spadek cen w zakresie hodowli w niektórych województwach osiągnął niebywale niski poziom. Dla przykładu podajmy, że w województwach wschodnich i na Pomorzu 2 prosięta można nabyć za 1 zł ceny krów wahają się od 30—300 zł, przyczem za tę ostatnią cenę można nabyć zwierzę pierwszorzędnej jakości, z udowodnioną wydajnością. Ceny koni zaczynają się od 10 zł, a owce (Polesie i Wilno) od 3 zł, ceny trzody chlewnej za 1 kg. żywej wagi spadły w niektórych okęgach poniżej 50 groszy.

W chwili obecnej, niżka wartości zwierząt hodowlanych postępuje niestychanie szybko, wywołując panikę wśród rolników która potęguje nadmierną podaż na wszystkich rynkach krajowych. Rolnicy przerażeni dotychczasowymi stratami, pragną wyzbyć się inwentarza, byle nie zużyć zapasów zboża, na które liczą, iż na wiosnę jeszcze pójdzie w górę.

Tendencja do

magazynowania zboża

jest niewątpliwie powszechną. Według przynależnych obliczeń, rolnicy województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i krakowskiego nie posiadają obecnie więcej, aniżeli 40 procent zbiorów. Najsilniej starają się o zachowanie za-

pasów zboża do wiosny, rolnicy województw: warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego i poznańskiego. Wspomnianej tendencji sprzyja rozpoznanie kredytu rejestrowego, przeciwdziała zaś jej katastrofalny brak gotówki, któremu nie może dostatecznie zaradzić wyprzedaż inwentarza żywego.

Nadzieja, że straty poniesione na hodowli dadzą się powetować korzyściami na produkcji roślinnej w okresie wiosennym, jest częściowo tylko uzasadniona w okęgach posiadających nadwyżki wywozowe; w okęgach samowystarczalnych pod względem zbóż, rolnictwo nie znajduje nawet częściowego pokrycia strat, a naturalnie jeszcze w gorszym położeniu będą okęgi deficytowe.

O ile można sądzić, nadwyżki wywozowe posiadać będą województwa warszawskie, łódzkie, lubelskie, białostockie, wołyńskie i poznańskie.

Deficytowemu

niewątpliwie są województwa śląskie, krakowskie, kieleckie, łwowskie i stanisławowskie. Ogólny przewóz do nich przewiduje się w wysokości 600.000 tonn.

Kryzys rolny, który był przez dłuższy czas kryzysem zbożowym, zgnębiwszy w sposób straszający większą własność ziemską, przerodził się w kryzys hodowlany, atakując bezpośrednio najżywniejsze interesy właścicieli. Walka z już istniejącymi nastrojami przerażenia jest w tej chwili bodaj najpilniejszym zadaniem organizacji rolniczych.

FISHARMONJE

KRAJOWE:

Szkleński
Wybrański

ZAGRANICZNE: —

Förster
Kotkiewicz
Muste!

Wielki wybór pianin i fortepianów

KRAJOWE:

Bracia Fiblger
Betting
Kernitop!
Sommerfeld

ZAGRANICZNE:

Bechstein
Bluthner
Bösendorfer
Fhrbar
Förster
Gaveau
Hofmann
Quandt
Rönsch
Schweighofer
Scholze

Wielki wybór w instrumentach używanych.

Dogodne raty

Skład fortepianów

HELENA SMOLARSKA, Kraków, ul. Szewska L. 9.

Śmierć na szlakach kolejowych.

Ministerstwo komunikacji wydało dyrekcyjom kolejowym polecenie, aby zwróciły specjalną uwagę na wyszkolenie personelu stacyjnego i drogowego, który nie powinien pozwalać osobom postronnym na przechodzenie przez tory. Zarządzenie to przyczynić się ma do zmniejszenia ilości wypadków z ludźmi, wynikłych z nieostrożnego przechodzenia przez tory kolejowe.

Statystyka wypadków na liniach P. K. P. wykazuje, iż w roku 1931 największy procent ludzi zginęło wskutek nieostrożnego przechodzenia przez tory kolejowe poza przejazdami; procent ten dosięgnął cyfry 54.9.

Nadmienić tu należy, że częste we wszystkich krajach wypadki na torach i przejazdach

kolejowych są powodem wytrwałych wysiłków w kierunku wyszukania automatycznych zabezpieczeń. Takim wynalazkiem jest m. in. przedłożony ostatnio czechosłowackiemu urzędowi patentowemu aparat wynalazku mechanika Józefa Kloudy, polegający na tem, że po ciągu przejeżdżającym przez skrzyżowanie szosy z torem, sam automatycznie spuszcza zapory na przejeździe kolejowym, jak również po przejechaniu automatycznie je podnosi.

O ile wynalazek okaże się w praktyce dobry, stanowiłby poważny postęp w zabezpieczeniu przed częstymi katastrofami na przejazdach.

Radio.

Radio City.

Miastow miście. Pomysł, na który stać tylko kraj miliardów i milionerów — Amerykę. „Radio-City“, którego ogrom w najogól-

niejszych zarysach przedstawia fotografie planów, stanie pomiędzy Fifth i Sixth Avenues w New Yorku. „Radio-City“ — będzie w całym tego słowa znaczeniu miastem w mieście, gdyż posiadać będzie nawet własnego burmistrza w osobie p. S. L. Rothafel. „Radio-City“ to kompleks kilkudziesięciopiętrowych drapaczy nieba, zgrupowanych w potężne bloki ze szkła, żelazobetonu i stał. W New Yorku powstanie kosztem 50 milionów funtów jakby nowa dzielnicca, stanowiąca odrębne państewko z własnym samorządem.

Trzy czwarte terenu „Radio-City“ zajmą restauracje, teatry, atelier filmów dźwiękowych, kinoteatry i teatry, magazyny, bagaże itd. „Radio-City“ posiadać będzie aż 27 studjów radiowych. Dopiero rozpoczęto prace budowlane, zwożąc 125.000 tonn stali, a już jeden z dyrektorów „Radio-City“ jeździ po całym świecie, angażując dla teatrów, rewij i studjów radiowych, najlepszych artystów kontyentu.

Programy stacji radiowych.

Sobota 9 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Komunikaty; 15.45—15.50 Transmisje z Warszawy; 15.50 Pogadankę dla chorych w szpitalach wygl. ks. W. Szymbor, superjor Księży Misjonarzy; 16.05 i 16.40 Płyty; 16.20 „Radjokronika“ z Warszawy; 17.10 Odczyt ze Lwowa; 17.35 Koncert z Warszawy; 18.05 Słuchowisko p. t. „Bracia małego Manli“ podług R. Kiplinga, w radjofonizacji J. Romowicz; 18.30 Koncert dla dzieci; 18.50 Rozmaitości; 19 „Rzeczy ciekawe“ J. Bajserowicz; 19.15 Transmisja z Warszawy; 19.25 Program na dzień następnny; 19.30 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia“ omówi dr. J. Reguła; 19.45—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 12.10 Poranek szkolny — „Kołacze“ Szymonowicza. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 15.15 „Rzeczywistość“ — pogadanka p. B. Sadowskiego; 16.40 Arje operowe w wyk. p. S. Snieżka (bas) i krótki recital fortep. p. Z. Chruszczewskiej; 17.10 Odczyt p. t. „Akademicy polscy zagranicą“, wygl. dr. J. Fryling; 17.35 Koncert orkiestry salonowej pod dyr. p. T. Serebrnińskiego; 19.25 „Ks. Biskup Władysław Bandurski — jeden z budowniczych Polski Niepodległej“, wygl. dr. S. Rachwał.

Warszawa (411.8). G. 11.20 Kom. meteor.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa; 12.45 Płyty; 13.10 Państw. Instytut Meteor.; 13.15 Kom. gospodarczy; 14.45 Płyty; 15.15 Główny Zw. Straży Poż., 15.25 Przegląd wydawnictw periodycznych; 15.45 Giełda pieniężna; 15.50 Płyty; 16.20 Radjokronika; 16.40 Płyty Nowości z repertuaru lekkiego; 17.10 Odczyt ze Lwowa; 17.35 Kącik młodych talentów muzycznych; 18.05 Słuchowisko dla dzieci starszych z Krakowa; 18.30 Piosenki 2-głosowe dla dzieci; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Program na dzień następnny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.45 Dziennik Radiowy; 20 „Na widokrepi“; 20.15 Muzyka lekka; 21.55 Feljton p. t. „Na Pułaskin do Polki“; 22.10 Utwory Chopina w wyk. Z. Raabewiczowej; 22.40 Dziennik Radiowy; 22.45 Państw. Instytut Meteor.; 22.50 Muzyka taneczna z dancingu „Adria“.

Katowice (408.7). G. 14.55 Kom. Polsk. Związków Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 16.40 Cioła Hela omówi listy od słuchaczy najmłodszych (H. Reutt); 19.05 M. Mikula: „Zimowe igrzyska olimpijskie w Lake Placid“; 19.20 K. Rutkowski: „Rowerem przez Afrykę północną: Taza“.

Ks. Franciszek Szurmiak

Szambelan Jego Świątobliwości, Kanonik Honor. Kapituły Tarnowskiej, b. Profesor i Wicerektor Semin. duch. w Tarnowie, b. Dziekan radomyjski i mielecki, długoletni Członek Rady szkolnej Powiatowej w Mielcu, Proboszcz w Czerminie ad Mielec, Senjor diecezji Tarnowskiej

zmarł dnia 6 stycznia 1932 r. w 96 roku życia a 68 r. kapłaństwa, zaopatrzone św. Sakramentami.

Wprowadzenie zwłok do kościoła w Czerminie odbędzie się w piątek 8 bm. o godz. 3 popoł.

Nabożeństwo zaś pogrzebowe rozpocznie się w sobotę 9. b. m. o godzinie 9. rano.

Na te smutne obrzędy zapraszają Księża Dekanatu Mieleckiego.

„Biada narodowi, który milczy“.

nie mógł skutkiem choroby stanąć przed sądem, wtedybyśmy przekonali się o tym procesie psychologicznym, jaki przeszedł ten człowiek. Przeciwności nie kryje się ze swoją pomyłką. Przeciwności nie kryje się ze swoją pomyłką. Przeciwności nie kryje się ze swoją pomyłką.

Gdy naczelny Wódz rezygnował..

Pewnej nocy Naczelny Wódz skutkiem kłóski na froncie w najwyższej rozpaczy wniósł na ręce Witosa w obecności Daszyńskiego rezygnację z urzędu Naczelnika Państwa. Daszyński wraz z Witosem wstrzymał go od tego kroku i oparli się jego rezygnacji. W parę lat później obaj przyjaciele marszałek Piłsudski i marszałek Daszyński stanęli przeciwko sobie oko w oko jako przeciwnicy. Prokurator szydził z tego czynu, jakiego dokonał Daszyński 31 października 1929 r. (wejście oficerów) i napisał: Jak to? Jeden człowiek stary mógł uratować kraj od zamachu i to jeszcze cywil? A jednak tak jest. I na utrapienie prokuratorów w Warszawie dodam, że gdyby przedstawiali historię, zobaczyliby, że tam cywilne osoby odgrywały w chwilach zamachów wielką rolę.

Udaremnione rozpedzenie Sejmu.

Liberman przypomina rolę Lucjana Bonaparte w czasie zamachu 18 Brumaire'a. przypomina słynny okrzyk w parlamencie francuskim, kiedy po wybuchu bomby przewodniczący dla uchronienia obrad od paniki, powiedział „posiedzenie trwa dalej”. W tej chwili, jaka wtedy była, Daszyński zachował nietylko się charakteru, ale i męstwo, tak że można go porównać z największymi przykładami historii. Następnie mówca przytacza dekret Naczelnika Państwa Nr. 40 z r. 1918, gdzie są wyrażone słowa pochwały dla osoby Daszyńskiego. Więc i Piłsudski miał wówczas inne zdanie. Znaczący na demokrację i parlamentaryzm nie są rzeczą nową. Kiedy przed kilkudziesięciu laty na widowni francuskiej ukazała się postać gen. Boulanger'a, naród szedł za nim, narzekał na parlamentaryzm, na nadmierną wolność i wtedy, kiedy tak ostro występował przeciwko „pyskaczom” na trybunę wszedł przyszły ojciec zwycięstwa Clemenceau i powiedział: „Te dyskusje parlamentarne, które pana z równowagi wyprowadzają, są dla nas chlubą. Biada narodowi, który milczy”. Tak jest biada narodowi, który nie dyskutuje, który milczy wówczas, gdy naruszane są jego wielkie zasady prawa. Dlatego zwołaliśmy do Krakowa wielkie masy i powiedzieliśmy, że głos ich musi zabrzmieć, gdy się rozstrzyga pytanie, czy w Polsce mają żyć w wolności.

Prokuratorzy rozdzielali szaty nad rozdarcie narodu, ale to rozdarcie nie jest konsekwencją Centrolewu, przeciwnie Centrolew jest skutkiem rozdarcia. Jedni chcą oprzeć naród na prawie i prawdzie, a drudzy na bacie. Widzimy te następstwa wychowania państwowego.

Wybitny przedstawiciel konserwatywnego polskiego wobec całego świata mówił niedawno: **„Bóg jest dobrym środkiem rządzenia. Moskale rządili bitem 130 lat i dobrze rządili. Tak mówił Polak w podwawelskim grodzie. Rozdział narodu zaczął się u nas od 12 maja 1926 r., gdy jeden żołnierz kładł trumien drugich. Nastąpiło to w imię „naprawy Rzeczypospolitej”. Ja przyznam się, że tak samo wtedy, jak i dziś temi hasłami się nie wzruszałem. Nie rozczulałem się słowami „za dużo nieprawości”, bo znałem historię i wiedziałem, że każdy dyktator występuje jako apostoł nowej wolności. Kiedy się kładzie trumien żołnierzy, mówi się wielkie słowa, a potem... Rozdarcie narodu pogłębiło się przez politykę „zwycięzców”. Wszystko oddawano zwycięskiej dyktaturze, a zwycięzca ciągle dezawuował i znieważał Konstytucję. „Prostyta” ja nazwał, ja, która zaczyna się od słów: „W imię Boga Wszechmogącego...”, ja, na którą przysięga Prezydent i rząd. Znieważano posłów w ezambul, ministrów, naród, a z drugiej strony ciągle walka o legalizację. Dziwna to słabość dyktatury do legalizacji. Brześć to też była legalizacja, gdyż musiano mieć Sejm posłuszny. To wszystko pedzieliło naród.**

Wracamy do roli PPS. Zrobiono z nas mózg Centrolewu, aby nas pogrążyć. Aby mnie pogrążyć, zrobiono ze mnie mózg mózgu. Jest to dla mnie wywyższenie, gdyż skądinąd zostałem nazwany **niepozornym kamykiem**. Pan prokurator powiedział o nas, że jesteśmy przestępcami w permanencji. Nie wiem, co inni jeszcze czeka, czy napaść ludzi w mundurach, czy bez mundurów, w każdym razie **oprawa znajduje ważne argumenty w słowach prokuratora.**

Jako przestępca w permanencji należę do tych, których przestępstwo kończy się razem z życiem samem. A drugi prokurator Rauze powiedział, że o godz. 12-tej, **gdy grozi rewolucja, wszystko jest dopuszczalne. Gotów jestem**

pokazać, gdzie jest gniazdo bezprawia i przestępstw.

Czytamy w prasie rządowej, że możliwe jest powtórzenie próby z roku 1926, to znaczy, jeżeli naród się otrząśnie i zmieni system rządzenia, to biada wówczas narodowi, zagrają karabiny maszynowe, nastąpi oćroć, krwawe oćroć, zgodnie z zasadą „usuń się”.

To wszystko jest odpowiedzią na pytania, które was dręczyło. Wiedzieliście, że na drodze konstytucyjnej rządu tego nie obalicie, a więc rewolucja. Dyalektyka nie widzi innej logiki. Temu konfliktowi drastycznemu stanęła na przeszkodzie masza psychika. Mamy odpowiedzialność za państwo i wiemy, że rewolucja, to wojna domowa, a w konsekwencji, to może koniec niepodległej Polski.

Jesteśmy istotnie za mali i za słabi, ażeby wziąć za to odpowiedzialność i to jest wyższością taktyki Piłsudskiego, że z naszej obawy korzysta. Gdy pisma na Nowy Rok życzą sobie lepszego roku, centralny organ rządowy, rzucił groźbę, powiadając do społeczeństwa polskiego: **Biada wam, jeżeli zakwestjonujecie rząd gwałtu.**

Wreszcie zakomunikowano mi, że marsz. Piłsudski chce nas uczyć dyscypliny, chce zastosować wobec nas ostry tygrys. Piłsudski sam się przyznał, że jest złym wychowawcą. Co ma być dyscypliną? Czy podporządkowanie wszystkiego interesom kraju? Na to nie potrzebna była Piłsudskiego. Czy zniwelowanie różnic partyjnych w imię lepszego celu? To zostało dekonane rezolucją kongresu krakowskiego. Czy też ma to oznaczać: Usuniecie się przed dyktaturą i uznajcie ideologię bata? To byłoby upodleniem. Wypowiadałem te słowa, bo uważałem, że muszą się znaleźć w społeczeństwie ludzie, którzy stoją niezachwianie przy zasadzie demokracji i nie ulegną ideologii bata. Los, czy przypadek wysunął nas na to stanowisko. Historia może nas zapomni, ale nasz wysiłek przeciwstawienia się się patologii, będzie sprawiedliwie oceniony.

Gdy przemawiał prokurator Grabowski byłem ebery. Zakończył on swe przemówienie ustępem o funkcji niekompetencji. Rzucił ostrzeżenie, chociaż pamiętać trzeba, że sąd nie może być płotem, z za którego strzela się do przeciwników.

Kult niekompetencji. — ma rację pan prokurator, istotnie ma największe zastosowanie w Polsce. W urzędach rozbijają się oficerowie jako prezesi banków, starostowie i t. d. Ale jest jeszcze gorsza starość, przemawiająca przez usta prokuratora: **kult siły fizycznej.** Rządzenie w imię racji stanu jest tego dowodem. Ta racja stanu ma w sobie pierwiastek kultu siły. To nie jest racja stanu, tylko życzenie władzy mocarzy dnia dzisiejszego, to ohydna maska samowoli systemu rozszarpanego sobie prawa do miana państwa, to wprowadzanie zasady do zasady Ludwika XIV „państwo to ja”. Ta racja stanu sprowadza się do rozkazu: **musicie to robić, bo tego wymaga Piłsudski.** To jest racja stanu pelzająca i pochlebająca się.

Prok. Grabowski prosił sąd, ażeby nie uległ naciskowi opinii publicznej, chcąc w ten sposób sugerować, że opinia publiczna to jedno, a wyrok sądu, to drugie. Sąd i sprawiedliwość, to nie posad kamienny, który patrzy zimno na przechodzące tłumy uliczne. Konstytucja nasza przewiduje, że rozprawy sądowe są publiczne. Dlaczego?

By opinia publiczna miała wgląd do tego, by wyrok sądu był pod kontrolą opinii. Sąd nie jest abstrakcją, jest organizacją narodu. **Opinia publiczna jest potęgą świata moralnego i nie może być obca sądowi.** Oskarżano nas o to, że chcieliśmy obalić przemocą rząd, spruwający obecnie władze. Żadne słowa nie mogły zagłuszyć tego, że nie my, lecz ci, którzy są na górze, obalają przemocą podstawy moralne, nie oskarżeni, ale ci, którzy są u góry, wprowadzili w Polsce ducha wieziennego, w którym się męczy ogromnie naród.

Przemówienia pp. Barlickiego i Dubois.

Jako drugi z oskarżonych wygłosił ostatnie słowo p. Barlicki, który oświadczył, że nie zamierza polemizować z taką **kreaturą** jaką jest Boczkowska. Zastanawia go jedynie ton przemówień prokuratorów. W pierwszej chwili po odbyciu kongresu nie wiedziano właściwie, jak się wziąć do sprawy i dopiero kiedy przyszedł rozkaz z Belwederu, wszczęto proces. Proces się toczy twierdzi p. Barlicki pod nakazem rozkazu, czy nakazu. Od tego nakazu-rozkazu zależy również zachowanie się prokuratorów. Świadkowie, którzy występowali w tym procesie solidaryzowali się z nami, a jednak nie połączono ich do odpowiedzialności, bo działano na podstawie rozkazu, bo upatrzono nas w tej sprawie, bo wszystko tutaj dzieje się na podstawie rozkazu.

Przewodniczący przywołuje do porządku p. sła Barlickiego.

Pan prokurator sądzi, że po zastosowaniu

Min. Maginot zmarł

Skromny żołnierz z pod Verdun i wielokrotny minister.

Paryż 7 stycznia. Dziś nad ranem o godz. 2-giej zmarł w 55 roku życia francuski minister wojny, Maginot. Maginot zachorował przed świętami na tyfus brzuszny. Początkowy przebieg choroby był łagodny. Później nastąpiło pogorszenie w następstwie komplikacji, tak, że musiano go przewieźć do kliniki. Wczoraj po południu wydawało się, że przesilenie minęło, a pod wieczór stan chorego pogarszał się z minuty na minutę, aż o godz. 22 pacjent stracił świadomość, której już więcej nie odzyskał. O godz. 3.30 zwłoki zmarłego przewieziono do ministerstwa wojny, gdzie zostaną wystawione dla publiczności.

Maginot urodził się 15 lutego 1877 r. w Paryżu. Karjerę polityczną rozpoczął jako członek rady stanu. Do Izby wszedł po raz pierwszy w r. 1910, wybrany w departamencie Mozy. Z wybuchem wojny światowej wstąpił do wojska jako sierżant i już w r. 1914 podczas bitwy pod Verdun został ciężko ranny w nogę. Po wyzdrowieniu nie powrócił już na front, gdyż nie odzyskał już władzy w nodze, która pozostała sztywną. W 1917 r. został Maginot ministrem kolonii, a później powtórnie piastował tę funkcję ministra emerytów i ministra wojny. Podczas rządów kartelu lewicowego Maginot nie wchodził w skład gabinetu. W drugim gabinecie Poincarégo piastował tę funkcję ministra kolonii, którą zatrzymał także w rządzie Briand'a. Tardieu powierzył mu tę funkcję ministra wojny, którą z wyjątkiem krótkiego okresu rządów

Chaumonta i Steega zachował aż do śmierci.

Red. Fabry lub Painleve następcą.

Paryż 7 stycznia. Po śmierci ministra wojny i wobec złego stanu zdrowia ministra spraw zagranicznych Brianda, francuskie koła polityczne sądzą, że w dniu 12 b. m., w którym zbiera się parlament francuski, premier Laval złoży prezydentowi dymisję całego rządu. Nie ulega wątpliwości, że prezydent ponownie powierzy misję Lavalowi. Wyrażana jest możliwość, iż Laval na miejsce Brianda powoła do rządu Paul Boncoura, a miejsce zmarłego ministra wojny zajmie redaktor Fabry lub Painleve.

Minister, który dbał o bezpieczeństwo Francji.

Paryż 7 stycznia. Z okazji śmierci Maginota „Matin” pisze: „Całą działalność Maginota jako ministra wojny, można skreślić w dwóch zdaniach: Armji dał zaufanie do wodzów — narodowi zaś zaufanie do armji. Dziełem jego było postawienie na czele armji francuskiej najwinniejszego współpracownika i ucznia marsz. Focha (Weyganda). Jego również dziełem była rozbudowa łańcucha obronnego na północ i wschodzie kraju. Zarzucano mu często nieostrożność. Z naszej strony należy mu się za to sława. Od lat 10 prowadziliśmy zbytnią politykę ustępstwa i dlatego dobrze się stało, że znalazł się człowiek, który się temu sprzeciwił”.

Zaległości w instytucjach ubezpieczeń.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym odbyła się w Min. Pracy konferencja pod przewodnictwem dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych, poświęcona omówieniu sprawy zaległości pracodawców w instytucjach ubezpieczeń społecznych, przypadających z tytułu niezapłaconych wkładek. Na konferencji omówiono szczegółowo położenie poszczególnych zakładów przemysłowych i postulaty pracodawców ujęte w memoriale przedłożonym Min. Pracy.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) Dyrektor Urzędu Emigracyjnego p. Nakoniecznikow, zatrzymując to stanowisko, został mianowany przewodniczącym Tymczasowej Komisji Zarządzającej Warszawskiego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

STRAJK W ZAKŁADACH ULLSTEINA.

Berlin, 7 stycznia. W następstwie obniżenia płac o 10 procent w myśl ostatniego rozporządzenia rządu niemieckiego, przystąpił dziś do strajku personel drukarski wielkiej niemieckiej firmy wydawniczej Ullsteina. Strajkuje około 200 drukarzy, maszynistów od maszyn rotacyjnych i pomoc., wskutek czego nie wyszły ani po ludniowy dziennik „B. Z.” ani dzienniki wieczorowe „Tempo” i „Vossische Ztg.”

wyroku nastąpi załamanie. Akt gwałtu w stosunku do nas odniesie triumf.

Następnie Barlicki omawia historyczność procesu, rozmową swoją z marsz. Piłsudskim z roku 1922, przewrót majowy nazywa rokoszem zbrojnym, moment obecny przedstawia ze sceną sądu z „Balladyny”.

Po Barlickim przemawia Sawicki, po Sawickim Dubois. Przemówienie Dubois było rewelacyjne.

Dubois wspominał między innymi, że prokurator mówił o widmach, które snują się po ulicy Miodowej. To są ludzie, którzy przychodzą bronić Libermana, mówi Dubois, przed ewentualnym napadem, ludzie, o których on nie wiedział i pierwszy raz usłyszał o nich w tej chwili. Ci ludzie widocznie odprowadzają Libermana do domu.

Poza tem Dubois oświadczył, że podczas całego procesu miał przy sobie nielegalną broń, pożyczony rewolwer.

Wszystcy, mówi Dubois, byli przygotowani, że nas napadną. Dubois kończy przypomnieniem, że przed dwoma i pół miesiącami z tego miejsca zrobił oficjalny meldunek na ręce prok. Grabowskiego i skarke na traktowanie oskarżonych w Brześciu. Meldunek i skarga dotyczyły tak osób wojskowych, jak i cywilnych: prok. Michałowskiego, sędziego Demanta, komisarza Andrychowicza.

Tymczasem przez dwa i pół miesiąca nie zrobiono nic w tym kierunku, ażeby sprawę wyświecić. Dopóki nie dostanie odpowiedzi na to pytanie.

Po Dubois zaczął obszernie przemawiać oskarżony Prager, który przemówienia swego nie ukończył. P. Prager będzie przemawiał w dniu jutrzejszym.

Konferencja Hitlera z Brueningiem

Berlin, 7 stycznia. Kanclerz Rzeszy dr. Brüning zaprosił na dzisiejszą konferencję przywódcę narodowych socjalistów Adolfa Hitlera. W konferencji tej weźmie udział również minister Reichswehry Groener. Jak z kół oficjalnych donoszą, tematem tego sensacyjnego spotkania ma być kwestja polityki wewnętrznej, oraz kwestja przyszłego wyboru prezydenta Rzeszy.

W kołach politycznych utrzymują, że głównym celem konferencji jest sprawa projektowanego przez rząd Rzeszy przedłużenia okresu urzędowania prezydenta Hindenburga. — Przeprowadzenie odnośnej ustawy w Reichstagu wymaga kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów. Uzyskanie takiej większości byłoby niemożliwe w razie sprzeciwu frakcji komunistycznej, niemieckonarodowych i hitlerowców.

JAPONCZYCY MASZERUJĄ.

Londyn, 7 stycznia. Jak donoszą z Szanghaju wojska japońskie w dalszym pochodzeniu na południe dotarły dziś do muru chińskiego i zajęły miasto Szanhaikwan, leżące nad zatoką Liautung.

ZGON RUMUŃSKIEGO MINISTRA.

Bukareszt. (PAT) Zmarł nagle na udar serca minister sprawiedliwości Hamaugiu.

ROZRUCHY W BENARES.

Benares (PAT). W czasie manifestacji 2 osoby zostały zabite, a przeszło 100 odniosło rany, w tem 40 ciężkie. Wśród polejantów jest także wielu rannych.

PODRÓŻ MIN. GHICY.

Bukareszt. (PAT). Minister spraw zagranicznych opuścił dzisiaj rano Bukareszt, udając się z wizytą do Warszawy. Ministrowi Ghice towarzyszy poseł polski w Bukareszcie, Szembek.

Różne wiadomości.

Londyn, 7 stycznia. Ponad Anglią, południową Irlandją i Kanalem szalała wczoraj gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody. W Londynie wicher pożywał pokrycia dachów, powybijał szyby i pożywał wiele przewodów telefonicznych. W Walji musiano strzymać częściowo komunikację kolejową.

To zamknięciu kroniki.

ODCZYT PROF. LEONA CHWISTKA na temat „Zabawa i sztuka bawienia się”, odbędzie się w sobotę 9 bm. o godz. 7 wieczorem w „Domu Artystów” na placu św. Ducha. — Wstęp 1 zł.

HENRYK FEDERER:

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

Copyright by Verlagsbuchhandlung

G. Grote, Berlin.

Przedruk wzbroniony.

—o0—

— Nie chodzi mi o chleb! — odparł Marks pełen godności choć nie miał ani pięciu franków w kieszeni i z głową do góry powędrował wzdłuż dzikiej, wąskiej, samotnej rzeki Aar ku schronisku Grünsel. Podobała mu się ta rzeka, do której był podobny. Ich oboje gnało w świat potężne, samowolne, bezwzględne pragnienie wolności.

Lecz w miejscu, — gdzie Aar dokonuje czynu światowej sławy, w ślepiem szaleństwie rzucając się w przepaść, zuchwały Marks nachylił się trwożnie nad otchłania i szepnął: „Nie, słuchaj. To zbyt nie szaleństwo! W tem cię nie będę naśladował“.

Po długiej wędrówce doszedł wieczorem do schroniska, leżącego nad ciemnoszarem jeziorem górskim, jak w głębokim kamiennym leju. Wokoło bowiem strzelały w niebo nagie skały, — tu w formie ścian,

tu jakby w szczelne drabiny lub schody poszarpane granie, tam jak zawrotne wieżycie. Lecz ponad tem wszystkim górowało coś o wiele wspanialszego i triumfalniejszego, pięknego jak ziemia i pełnego powagi, jak niebo: wieczny śnieg, najpiękniejsza i najwznioślejsza zjawiska na Bożym świecie.

Gdy Marks zbliżył się do starożytnego, wygodnego schroniska nie dostrzegł z początku nic prócz potężnego białozłotego psa bernarda, podobnego z sierści do Skio, który obwachał go po przyjacielsku jakby go poznawał. A może był to, jego brat przyrodni? Po chwili dopiero zauważył krzątających się pospiesznie, przestraszonych ludzi z linami, plecakami, eżkanami i noszami z lekkiej plecionki. Młody człowiek w potarganym ubraniu z ciemną szmą na czole rozmawiał z nimi gorączkowo, spluwając co chwila krwią. Odprowadzono go do schroniska. Turyci, wybierający się najwidoczniej na wyprawę ratunkową odrazu zapytali Marksa nagłogo:

— Wyście obznajomiony z górami?

I Marks, mający za sobą marsz 10-godziny przytacknął z zadowoleniem i poszedł, uradowany spotkaniem na wstępie miłego psa i oryginalnej przygody.

Trzej studenci zapędzili się tu bez przewodnika od strony szczytu Finsteraarhorn

i według dokładnej relacji ocalonego ulegli wypadkowi podczas przejścia z lodowca Fiescher do Gemslücke.

Był to dopiero początek letniego sezonu i górny lodowiec Aaru przywalony był jeszcze grubą warstwą śniegu. W milczeniu i ponurym nastroju posuwali się jeden za drugim godzinami; przy schronisku Oberarhütte zatrzymali się na krótki wypoczynek i napili się gorącej herbaty, a Marks cieszył się, czując znów pod nogami pewną skałę. Ciągłe padały pytania: „która godzina?“ „Daj mi pełną szklankę!“ „Dziękuję, teraz naprzód!“ „Z Bogiem!“ — ale ani słowa o tem co ich czekało: to przyjdzie samo. Szli teraz po twardym firnie — bardzo stromo wśród grobowej ciszy śniegów, mając po lewej ciemne gzymsy Finsteraarhornu po prawej Rothorn.

Już dawno zapadła noc, ale księżyc w pełni świecił jasno. Skały były jak czarny aksamit a lodowiec jak srebro o błękitnym połysku. Na grani wichry śpiewały swą odwieczną pieśń. Powietrze było czyste i zimne jak lód. Czegoś takiego nie zaznał Marks jeszcze.

Co za zamęt śmiałych poszarpanych skał stelał tu ku niebu, co za morze zielonawych i błękitnych firnów spływało ku ziemi! Czy było coś wyższego, nad tę wysokość? Dotychczas znane góry były ledwo podnóżkiem tych, a dotychczasowe życie i działanie jedną niską marnością. Tu,

tu dopiero wzbijał się człowiek w górę zśród ślimaczych istnień ludzkich.

Z palającymi oczami i zjeżoną czupryną posuwał się Marks zrecznym wśród towarzyszy, związanych wspólną liną. Wyżej, jeszcze wyżej, — krzychała jego dusza. — w górę, w górę bez końca!

W Gemslücke zatrzymano się. Dano sygnaly świetlne i grano z całej siły płuc na syrenie, nad słuchując w pauzach między jedną falą wiatru a drugą. Żadnej odpowiedzi! A wiatr już znowu wyje i gwizdże i wygrywa swą pieśń w przestworzach. Jak daleko sięgał wzrok po lodowcu Fiescherfirn, wszystko było jedną bielą. Tylko urwiste skały z boku leżały po części w głębokim cieniu i były niesamowicie czarne.

Stali wszyscy bezradni, zamazując prawie. Zastanawiali się czy nie należy w Oberarhütte doczekać świtu? Wahali się i chcieli już zawrócić. Lecz Marks pragnął przeżyć jakieś niebezpieczeństwo, dokonać jakiegoś bohaterskiego czynu. Gdy usłyszał słowo „odwrot“, ze zmrużonych oczu padły pioruny gniewu.

— „Idźcie bezemnie, ludzie; spróbujcie sam“; — rzekł krótko i ze zwinnością pantery zaczął się spuszczać po ścianie skalnej.

— Czekaj; weźmiemy cię na lina. wołał przewodnik Jost Jossi!

— Lepiej pójde sam.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Księgarnia Krakowska,

Kraków ulica św. Krzyża 13.

Zmarły niedawno O. Wiktor Cathrein T. J., jedna z największych powag w dziedzinie chrześcijańskich nauk społecznych i moralnych, o książce X. Prof. Dra Leopolda Koplera p. t. „Religion und Politik, Klerus und Politik“, tak się wyraził:

„Książka ta powinna się znajdować w ręku każdego katolika wykształconego, a zwłaszcza każdego księdza“.

Niniejszem zawiadamiamy, że pierwszą część tej książki posiadamy na składzie w polskim tłumaczeniu pióra

X. Prałata Dra Jana Korzonkiewicza z Krakowa

p. t. KOŚCIÓŁ A POLITYKA

w ósemce, stron 106. Cena egz. brosz. tylko zł. 3-20, w opasce zwykłej, po wcześniejszem nadesłaniu pieniędzy przekazem pocztowym lub na konto księgarni w P. K. O. Nr. 404-620. zł. 3-60, za pobraniem pocztowym zł. 5-05.

Wysyłkę na zamówienia zamiejscowe skuteczniamy odwrotną pocztą.

Dosady samodzielnej gospodyni chętnie na plebanii, poszukuje wdowa 32 znałca lepszą kuchnię gospodarstwo. Oferty pisemne Kraków Ta-deusza Kościuszki L. 33 Zofia Roszkiewicz.

Pektoraliki, koloradki

gumowane dla P. T. Księży, bielizna, rękawiczki-skarpetki, kapelusze poleca

Roman Szczerba

Kraków, Florjańska 47

MARTA

Wytwórcia szat liturgicznych, biretów, chorągwi, baldachimów, ornatów, różańców etc.

Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego przyjmuje nadal wszelkie zamówienia i artystyczne odnawianie aparatów.

Kraków, św. Jana 24 p. 1

Swój do Swego po Swoje!

Księgarnia Krakowska, Kraków św. Krzyża 13

posiada jeszcze na składzie i poleca:

Pamiętnik Kursu Duszpasterskiego, urzędzonego w Krakowie w dn. od 5 — 9 listopada 1928. zł. 8-—

Księga Pamiątkowa Kursu Katechetycznego w Krakowie od 9 — 12 kwietnia włącznie, 1929 r. „ 10-—

Przy zamówieniach zamiejscowych do cen powyższych dolicza się rzeczywiste koszty opłaty pocztowej. Wysyłka odwrotna.

Jarska kuchnia witaminowa.

Ścisłe badania lekarskie wykazały, że Jarska Kuchnia Witaminowa zapobiega wszelkim chorobom i leczy je. Jarska Kuchnia Witaminowa Ligi Zdrowia ul. Karmelicka 54 parter wydaje obiady i kolacje u siebie i na miasto. Także według specjalnych wskazówek lekarskich, dyeta dla chorych na cukrzycę, otyłość, artretyzm i t. p.

!! NOWO OTWARTY !

FORTEPIANY, PIANINA
FISHARMONJE

FABRYKI PIANIN

B. SOMMERFELD Bydgoszcz

Skład fabryczny Kraków, Rynek gł. 5.

Telefon 172-71.

Ceny dotąd niebywałe!

JASEŁKA!

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA, KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 13.

JASEŁKA!

POLECA:

BOLESŁAWICZ: Jasełka w 2 odsłonach ze śpiewami i tańcami 0.80
DASZYŃSKA ST.: Jasełka polskich harcerzy, sen - jawa w 4 odsłonach, nowość 1.40
EULENFELD E.: Gwiazdka. Obrazek wigilijny w 1 odsłonie dla starszych dzieci 0.80
F. O.: Dzieci u żłóbka. Zbiór jasełek 1.50
GENSÓWNA F. i BATOROWICZ J.: Jasełka ułożone podług starych koled i pastorałek 0.24
GNOIŃSKA H.: Boże Narodzenie w szkole 1.50
GROELE-SZALAY W.: Jasełka 1.40
J. N. Ks.: Jasełka 1.20
KROSIŃSKI J. X.: Po koledzie. Krotchwila w 1 akcie (dla zespołów żeńskich) 1.15
LABAJ J. X.: „Żłóbek“. Przedstawienie sceniczne na uroczystość Bożego Narodzenia w 4-ech odsłonach 4.—

LUKASZKIEWICZ J. A. Prof. X.: Historyczne jasełka polskie w 4 obrazach 1.50
MATWIJ (MAST) ST.: Żłóbek Betleemski w 3-ech obrazach 1.—
MROZOWICKA I.: Bez ten święty oplatek. Sztuka ludowa w 3 odsłonach 1.—
OJERZYŃSKA M.: Wieczornica gwiazdkowa (program wieczornicy) 2.70
— Zapusty polskie (program wieczornicy) 3.70
OWICZ: Jasełka misyjne w 4 aktach 1.—
SABATOWICZ M.: Anielska nowina. Misterjum jasełkowe w 3 odsłonach (dla zespołów męskich) 2.40
WALCZYŃSKI FR. X.: Oratorjum Bożego Narodzenia, czyli t. zw. „Jasełka“ w obrazach scenicznych ze śpiewami 2.—

TŁOCZYŃSKI A. X.: Córki Syjonu. Obraz sceniczny na czas Bożego Narodz. w 2 odsł. 0.90
Wesoła nowinę bracia słuchajcie. Jasełka kresowe w 3-ech odsłonach 1.40
WIECZOREK P. X.: Cudowna noc. Jasełka z legend o Bożem Narodzeniu w 5 aktach (dla zespołów żeńskich) 2.—
— Wśród nocej ciszy. Jasełka wigilijne w 5 aktach (dla zespołów męskich) 3.—
WOLNIEWICZÓWNA CZ.: Sen wigilijny. Komedia w 3 aktach (dla zespoł. żeńskich) 1.20
— W szopce. Fantastyczne jasełka dziewcz. 1.—
ZAREMBA L. X.: Jasełka z koledami 1.—
ZBIERZCHOWSKI H.: Polskie jasełka. Hymn nar. zjednoczenia w 1 akcie, w 4 obrazach 0.90
Przy zamówieniach zamiejscowych do cen powyższych dolicza się rzeczywiste koszty opłaty pocztowej. Wysyłka odwrotna.